Ner 2. Kraków 3 Stycznia — Piątek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 cent. w.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS"

od 1go Stycznia 1868

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. **20.**—	złr. **10.**—	złr. **5.**—	złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **21.**—	złr. **10 50** c.—	złr. **5 25** c.—	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.**—	złr. **12.**—	złr. **6.**—	złr. **2 25** c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU"** p. Aleksander **Piątkowski** przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. **Oppelik**, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik **Wincenty Raczkowski**, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od *1go każdego miesiąca.*

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Cena **„CZASU"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 2 stycznia.

Rozprawy w Izbie deputowanych parlamentu włoskiego nad interpelacyami, które interwencya francuska wywołać musiała, zakończyły się jak wiadomo dymisyą gabinetu Menabrea. Izba większością dwóch głosów odrzuciła przejście do porządku dziennego, jakiego żądał minister, a tem samem odmówiła wotum zaufania. W motywach żądanego przejścia do porządku dziennego, była wprawdzie afirmacya tak zwanego programatu narodowego, to jest powtórzenie dawnej uchwały sejmowej ogłaszającej Rzym za stolicę Włoch, ale było oraz wyraźne potępienie wyprawy Garibaldego, jako bezprawia, które tłómaczyło postępowanie rządu wobec ostatnich wypadków, a zwłaszcza wobec interwencyi. Rezultat nie dowodzi wcale, aby większość Izby niepotępiała wyprawy Garibaldego; utworzyła się ona z połączenia lewicy z prawą, to jest z deputowanemi, którzy jak Ondes Regio i Crotti potępiają z pewnością rzeczoną wyprawę, ale którzy równie stanowczo oświadczali się przeciw ogłoszeniu Rzymu włoską stolicą. Nie uratowało więc gabinetu postawienie programatu narodowego; nie przyciągnął on tym sposobem stronnictwa skrajnego, które w wyprawie Garibaldego udział brało a tem samem potępiać jej nie mogło, a zmusił niejako do wotowania przeciw sobie tych, którym przekonanie niepozwalało oświadczyć się za zajęciem Rzymu. Czy był sposób dla jenerała Menabrei wyjścia z tego trudnego położenia nie wchodzimy, dość że nie otrzymawszy większości, nie pozostawało mu nic innego, jak podać się do dymisyi, co też uczynił.

Nie jesteśmy wcale zdania, aby deklaracya ministra Rouhera w Ciele prawodawczem francuskiem z d. 5 grudnia r. z. spowodowała owe wotum parlamentu włoskiego, aby to być miało protestacyą przeciw owemu wyrażeniu, „że Włochy nigdy Rzymu nie osięgną." Protestacyi téj nie było potrzeba; bo parlament włoski protestował chociażby nawet był przyjął propozycyę hr. Menabrei, skoro w niéj było stanowczo wypowiedziane, że Włochy Rzym za stolicę swoją uważają, i od tego żądania nieodstępują. Było to jakoby „zawsze" na „nigdy," dostateczna zaprawdę odpowiedź, skoro czyn nie miał po owéj protestacyi nastąpić. Nie zdaje się zaś, aby jakiekolwiek stronnictwo miało na myśli zrywać w téj chwili z Francyą, a tem więcéj do cofnięcia interwencyi siłą jéj przymuszać. Jeżeli o uzyskanie czasu chodziło, to gabinet Menabrea mógł właśnie najłatwiéj do tego posłużyć. Stosunki jego z gabinetem tuileryjskim najdogodniejsze były do dalszych rokowań, a Francya w tem trudniejszem znajdowała się położeniu, że wotum zaufania dane hr. Menabrei odejmowało cechę rewolucyjną postanowieniu Izby, nieodstępując od zamiaru zajęcia Rzymu. Sama bowiem Francya ogłosiła gabinet Menabrei za zachowawczy, i oświadczała się z wielkiem ku niemu zaufaniem. Łatwo atoli upatrywać może widoki rewolucyjne w postępowaniu Izby, której program narodowy nie wystarcza, ale która woli zwalić gabinet aniżeli potępić ruch garibaldystowski, przez Francyą za rewolucyjny uznany. I tak się też dzieje: rząd francuski oświadcza, że wojskiem swojem w Civitavecchia osłania nietylko Stolicę Apostolską ale także i tron Wiktora Emanuela również przez rewolucyę zagrożony.

Król włoski przyjmując dymisyę całego gabinetu, lecz wzywając oraz jenerała Menabreę do utworzenia nowego ministerswa, zdaje się mniemać, że wypadek owego głosowania był tylko przypadkowy, że owo przyjście do porządku dziennego niefortunnie zostało postawione, zgoła, że większość pomimo swego wotum jest za utrzymaniem dawnego gabinetu. Wszakże już dwa tygodnie blisko upływa, jak jenerał Menabrea nad złożeniem nowego ministeryum pracuje. Położenie rządu byłoby rzeczywiście nader trudnem, gdyby usiłowania jego na niczem spełzły. Powrót do władzy p. Rattazzego miałby znaczenie wyzywające dla Francyi. Gabinet Crispi świadczyłby o przyjściu do władzy stronnictwa ruchu, i zagrażałby rewolucyą; pozostawałoby więc tylko rozwiązanie parlamentu. Nowe wybory w obec interwencyi francuskiej mogłyby wydać Izbę niesforniejszą jeszcze dla rządu, i sprowadzić konieczność zamachu stanu. Do tego zaś jak wiadomo potrzeba przedewszystkiem siły, którą czy rząd włoski posiada przy dezorganizacyi wojska, jaka się w rozprawach wykryła, i przy wycieńczeniu skarbu, którego zbyt wiele dowodów — wątpić wolno.

Dla tego też, powszechne jest mniemanie, że polityka włoska nie ma w tej chwili żadnego kierunku, że jest po prostu wyczekującą — dalszych wypadków. Rządu staraniem jest, aby kierunek republikański nie wziął góry, a to pewna, że każdy ruch rewolucyjny w tym poszedłby kierunku. Wprawdzie rzeczpospolita z jednością, na te same trafiłaby trudności, jeżeli nie większe, jak monarchia. Rzeczpospolita z jednością to nie koniec, to dopiero początek, to rewolucya. Tej to zapobiedz stara się rząd Wiktora Emanuela zyskaniem czasu. Pomimo węzłów rodzinnych, przyjaźni i wdzięczności, gdyby Włochom udało się wywołać koalicyą przeciw Francyi, nie cofnęliby się podobno od wzięcia w niej udziału. Polityka ich bowiem teraz hołduje podobno znanemu *fata invenient viam*, ale wypadki, które zajść mogą, są owem *fatum*, którémuby niezawodnie z chęcią Włochy w pomoc przyszły.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 30 grudnia.

(z) Rady powiatowe rozpoczęły już po większej części czynności swoje. Kwestye form, wybór wydziałów, urządzenie biór, uchwalenie regulaminu, wreszcie preliminarze budżetów, oto czem w pierwszej zajęto się chwili we wszystkich powiatach. Sprawa podziału terytoryalnego, tak wszechstronnie i wyczerpująco omówiona, znajdzie od razu rozwiązanie w zastosowaniu, w praktyce. Skoro duch ustawy i jéj wymagalności dostatecznie w dyskusyi wyjaśnione zostały, praktyka wyrzecze ostatnie słowo, i o ile mi wiadomo, wszędzie na stronę **podziału terytoryalnego** ostatecznie przeważy szalę. Za tem bowiem przemawia istota dobrze pojętego samorządu, którego granice do właściwej miary, wskazanej ustawą, o ile można rozszerzyć i utrwalić, od nas samych zależy.

Obok Rad powiatowych zawiązały się oddziały powiatowe Towarzystwa gospodarskiego, na mocy nowo-zatwierdzonych zmian statutów tego Towarzystwa. Oddziałów tych zawiązało się dotychczas dwadzieścia i pięć, gdyż niektóre powiaty połączyły się z sobą z powodu małej liczby członków należących do Towarzystwa w powiecie. W wielu oddziałach wybrano już delegatów na przyszłe walne zgromadzenie do Lwowa lub rozbierano sprawy, które się zdały ważniejszemi i w bliższej styczności z miejscowemi stosunkami gospodarskiemi. Lecz i tutaj praktyczne ujęcie rzeczy przedewszystkiem jest potrzebne, bo rozprawy, narady, i stosowanie na mały rozmiar rozmaitych form i przepisów parlamentarnych, nie wielką ostatecznie przyniosą korzyść, skoro nie będą poparte czynnem przyłożeniem ręki do dzieła i przeprowadzeniem w praktyce tego co leży bądź w interesie powiatu bądź kraju. Przykładem takiej praktyczności, zabierającej się do działania bez rozgłosu, ale skutecznie, są powiaty obwodowe Stryjskiego. W oddziale powiatowym Kałuskim postanowiono zająć się założeniem na własną rękę fabryki maszyn gospodarskich w Wełdzirzu, i dostarczania takowych po cenach fabrycznych członkom Towarzystwa gospodarskiego. Nie poprzestając zaś na uchwale, zajęto się niezwłocznie zebraniem potrzebnych funduszów i pożyteczne to przedsiębiorstwo ma niebawem w życie być wprowadzone. Podobnież dla ułatwienia kredytu gospodarzom wiejskim weszło kilku obywateli tamtejszego obwodu, członków Towarzystwa gosp. w solidarną umowę z tutejszym bankiem hipotecznym, poręczając pewną złożoną w tym celu kwotą kredyt dla tych obywateli, którym zechcą rękojmi kredytu swego udzielić. Jest to pomysł i czyn obywatelski nader pożyteczny, potężnie mogący się przyczynić do podźwignienia i zastępujący w małem kółku bardzo praktycznie owe od lat wielu tworzone projekta domów handlowych, komisowych, stowarzyszeń zaliczkowych i tym podobnych rozmaitej nazwy instytucyj ku podniesieniu kredytu rolniczego służyć mających, których pomimo wielu w tym przedmiocie rozpraw i rozgłośnego krzątania się, dotąd do skutku nie doprowadzono.

Drożyzna a za nią ubóstwo i nędza w mieście stopniują się coraz bardziej. Wiele rodzin głód dosłownie cierpi, nigdy nie bywało u nas tyle po ulicach tułających się ubogich, natrętnie proszących o jałmużnę, jak w tym roku. Trudno też mieć za złe natręctwo, skoro do niego głód i ostatnia nędza pomusza. Ksiądz kanclerz Kajetanowicz, znany tutuj powszechnie z gorliwości, z jaką poświęca się uczynkom chrześciańskiego miłosierdzia i zaopatrywaniu ubogich, powziął zamiar przyprowadzenia do skutku tej zimy rozdawania zupy rumfordzkiej, i usilnym staraniom tego zacnego kapłana powiodło się już nawet zebranie dostatecznego na początek przynajmniej funduszu, tak, że zaopatrywanie ubogich tutejszych ciepłą strawą rozpocznie się zapewne z nowym rokiem. W znacznej części dostarczyli zasiłku, na ten cel potrzebnego, członkowie Towarzystwa ś. Wincenteg a Paulo, a obecnie chodzi już tylko o wyszukanie odpowiedniego miejsca, gdzieby zupę rumfordzką warzyć i rozdawać było można. Najdogodniejszem ze wszech miar ku temu zbudowaniem, tak z położenia swego jak i z urządzenia wewnętrznego jest dawniejsza pralnia przy tutejszym domu ubogich, i nie można wątpić, że dyrektor Zakładu p. Franciszek Adamski ustąpi na cel tak dobroczynny pomienionego zabudowania, z tą gotowością, jaką zawsze w sprawach dobroczynności publicznej, którémi się wiele zajmuje, zwykł okazywać.

Lwów 29 grudnia.

(*B. R.*) Korespondencya z Wadowic 21go grudnia o sprzedaży dóbr skarbowych, umieszczona w numerze wczorajszym (298) *Czasu*, zawiera ustęp dosłownie brzmiący tak: „Bowiem, chociaż „kraj nasz Galicya, stała się bez żadnych na rzecz „ujarzmionego narodu polskiego zastrzeżeń — prowincyą austryacką, wszelakoż sami Monarchowie: „Austryi, Rosyi i Prus później zawartym europej„skim traktatem z 1815 r. zobowiązali się szano„wać nasze narodowe i kościelne instytucye." Gdy właśnie ten ustęp przytaczam, domyśli się szanowny czytelnik, iż nie mam zamiaru polemizować o sprzedaż dóbr skarbowych; ponieważ zasada prawa publicznego, w ustępie tym wyrzeczona, skoro tylko raz uznana, już sama przez się wszelką polemikę udaremnia. Tymczasem — proszę przebaczyć wyrazy wymuszone ważnością przedmiotu — tymczasem mówię, ustęp powyżej przytoczony cały jest echem tradycyjnego błędu; mianowicie nie prawda, że Galicya lub którabądź dzielnica dawnej Polski, stała się **bez zastrzeżeń** na rzecz ujarzmionego narodu polskiego, prowincyą bądź austryacką, bądź innego jakiego mocarstwa: nie prawda, że **sami** Monarchowie **zobowiązali się** traktatem z r. 1815 szanować nasze instytucye.

Zapewne, że na brutalną przemoc niema innego argumentu oprócz siły materyalnej przeciwnej; lecz w takim razie o prawach, zastrzeżeniach, traktatach i t. d. człowiek rozsądny mówić nie może. Jeżeli zaś mówi się o prawach, wtedy należy trzymać się prawnych pojęć i prawnych zasad.

Jednakowoż nie myślę wychodzić na puste pole tak zwanego prawa natury, ale chociażby z mniejszą dla sprawy polskiej korzyścią, zamknę się najściślej w granicach pojęć i zasad pozytywnie uznawanych w prawie publicznem państw i narodów cywilizowanego świata.

Owóż mamy dwa odrębne stanowiska zasadnicze pozytywnego prawa publicznego: republikańskie i monarchiczne. Nie wdamy się w różnicę monarchizmu absolutycznego a konstytucyjnego, również stanowisko republikańskie na boku zostawimy, ponieważ w nieszczęsnej sprawie rozbioru nie mamy do czynienia ani z konstytucyonalizmem ani też z republikami lecz wyłącznie z monarchami z łaski bożej.

Sprawa rozbioru toczy się między dwiema stronami: stroną rozbierającą, czynną i stroną rozbieraną, cierpiącą: więc aby ocenić stosunek prawny wzajemny po rozbiorze, należy uwidocznić sobie prawa obudwóch stron przed rozbiorem i przy rozbiorze. — O prawach strony cierpiącej, to jest państwa i narodu polskiego przed rozbiorem i przy rozbiorze, jakie były, świadczą *volumina legum* i historya, która oraz dowodzi, że strona przeciwna uznawała formalnie te prawa w chwili rozbioru, albowiem o sam rozbiór układać się z narodem na sejmach usiłowała. Z drugiej strony, jest to zasadą bezwarunkowo uznaną we wszelkiem tak prywatnem jak publicznem prawie całego świata, że kto jakiekolwiek prawo ma lub cobądźkolwiek posiada prawowicie, ten żadnego dokumentu lub zastrzeżenia ani ustnego ani pisemnego od nikogo nie potrzebuje na to, że ma, że posiada prawnie; jeżeli nie popadł w podejrzenie prawnie uzasadnione, iż posiada albo ma prawo nie swoje lub rzecz cudzą. Przeciwnie, dokumentu zastrzeżenia potrzebuje tylko ten, kto chce udowodnić, iż prawnie nabył prawo lub rzecz cudzą, iż prawowicie dzierży rzecz nie swoją. Polska jako państwo, przez rozbiór czy prawny czyli nie, rozstrzygać w tej chwili nie potrzeba, Polska mówię przez rozbiór, jako państwo, istnieć przestała, a państwowość jej, jej prawa państwowe, *jura majestatica* poszły w udział praw innych monarchów; te prawa, te *jura majestatica* dawnej Polski, monarchowie wraz z dzielnicami krajów polskich przyłączyli, przyswoili do praw swoich, a względnie do państw swoich.

Atoli ani w szeregu praw państwowych, *jura majestatica* byłego państwa **polskiego** nie było nigdy zapisane i nie istniało *jus majestaticum* do niweczenia narodowości, instytucyi, praw, zwyczajów i obyczajów narodowych; ani monarchowie rozbiorowi pomiędzy **swemi** *jura majestatica* nie zapisali ani rościli sobie podobnego prawa względem narodów którym panowali i panują; słowem, **prawo publiczne** cywilizowanego świata prawa państwa lub panującego, *jus majestaticum*, takiego, coby do zabijania narodów upoważniało, wcale nie zna i nigdy nie znało. Wynika z tego, iż można wprawdzie rozumnie pytać, czyli też kiedy naród polski **nie wyrzekł się** prawnie narodowości swojej, i komu na to wydał jaki dokument? ale mówić o zastrzeżeniach, którémi naród tenże miałby się bądź komu wykazywać z tego, że się praw swych nie wyrzekał, jest ze stanowiska prawnego prostym nonsensem.

Prawa narodu polskiego, z wyjątkiem zawieszenia faktycznego praw państwa tak zwanych *jura majestatis*, ze stanowiska prawa publicznego nigdy wątpliwości nie podpadały, a tylko niedbalstwo lub nieświadomość jednych a zła wiara drugich, gmatwały dotyczące pojęcia.

Nieco zawilszą jest kwestya pod względem praw strony drugiej procesu rozbiorowego, strony rozbierającej. Monarchowie bezprawia, wprost jako bezprawia, ani wykonać nie mogli, ani też na faktycznem wykonaniu rozbioru poprzestać, z przyczyn do pojęcia zbyt łatwych, aby się potrzeba było tutaj w rozważanie takowych zapuszczać. Zmuszeni więc moralnie, oglądać się za tytułem prawnym do nowych nabytków, zwłaszcza nie mając za sobą choćby nagiego faktu zdobyczy bądź jak upozorowanej, bo krótko mówiąc ani faktu, ani pozoru nie było, szukali rzeczonego tytułu w byle jakiej ratyfikacyi swych wzajemnych układów przez sejmy rozbieranego państwa.

Jednakże te ratyfikacye niedostatecznemi wydać się musiały monarchom z dwóch przyczyn, naprzód: znana aż nadto dobrze z historyi tak materyalna jak formalna nicość, *nullitas*, tych nieszczęsnych ratyfikacyj nazbyt ujawniała się w oczach współczesnych, aby takowym można było przypisać najmniejszą doniosłość prawowitych działań; powtóre: samo stanowisko zasadnicze monarchów z bożej łaski, stosownie do prawa publicznego owej epoki, nakazywało uznawać te układy jakoby z narodem, co najmniej za połowiczne i starać się o takowych prawowite uzupełnienie.

Uzupełnienia tego szukano rzeczywiście i ostatecznie znaleziono w układach z królem polskim, mianowicie w **abdykacyi** króla polskiego na rzecz nowych monarchów wchodzących w dzierżawy polskie. Albowiem, według prawa publicznego, wprawdzie król polski, jako osobistość majestat piastująca docześnie, był wybieralnym; jednakże Królestwo Polskie, królewskość sama i majestat były faktycznie i prawnie uważane jako z łaski bożej; król polski zatem był monarchą prawowitym między monarchami, i dla tego jako jedyny tytuł prawny do krajów nowo nabytych — w rozumieniu samych monarchów — abdykacya króla polskiego na rzecz ich sporządzona była im nieodzownie potrzebną. Uzyskali takową po długich zabiegach od ostatniego króla.

Tutaj proszę czytelnika i powtarzam, gdy zwłaszcza w liście do gazety przytoczeń obszernych i objaśnień źródłowych pozwolić sobie nie mogę, proszę mówię i powtarzam, aby raczył dobrze sobie zauważać daty historyczne, które z powyższemi wywodami porównywając, stanowczo sam sobie rzecz całą wytłómaczy i dojdzie całéj prawdy. Król Stanisław August został elektem na dniu 7 września, a koronowanym królem 25go, dwudziestego piątego listopada 1764. Deklaracya ostatecznego rozbioru Polski podpisaną została dnia 3, trzeciego stycznia 1795. Król pruski **przestał faktycznie panować** i opuścił Warszawę d. 7 siódmego stycznia 1795; zaś abdykacyą swoją podpisał tak: „**Działo się w Grodnie dnia** „**25 listopada dwudziestego piątego li**„**stopada roku 1795 a roku 32go trzydzie**„**stego drugiego panowania naszego** „**Stanisław August król.**" Abdykacyą tę przyjęły najwyższe dwory rozbierające Polskę i takową **uroczyście** ogłosiły. Proszę uważać,

---

Część literacko-artystyczna.

KRYMINAŁ KRAKOWSKI
wobec ostatniej nowelli karnej.

IV.

(Patrz Nr. 282, 287 i 295 *Czasu*).

Brak wszelkiego zatrudnienia, wykształcenia i wychowania, z małemi wyjątkami we wszystkich prawie wyrokach, wydanych przez Sąd krakowski na zbrodniarzy lub przestępców, wielką acz smutną odgrywa rolę, albowiem ustawa karna liczy zaniedbane wychowanie i ubóstwo do okoliczności, winę oskarżonego łagodzących.

Nie wyrażając się w stylu prawniczym, lecz używając zwykłej potocznej mowy, wspomnione okoliczności łagodzące znaczą, że nędza w postaci najsroższego czasem głodu lub częstokroć brak najniezbędniejszych pojęć oświaty, które człowieka odróżniają od istoty bezrozumnej, stanowią u nas najsilniejsze pobudki do popełnienia zbrodni. Dwa te czynniki, jak to wiemy z doświadczenia, wywołują w Galicyi tak częste kradzieże, podpalania, rabunki i owe chłopskie bitki, kończące się zazwyczaj śmiercią jednej lub kilku osób.

Tacy to ludzie, nieprzywykli do pracy, unikający wszelkiego zatrudnienia i nieumiejący ni czytać i pisać, wchodzą do tutejszego kryminału, który wielu rzeczywiście **uważa** za dom przytułku, bo tu znajduje towarzystwo i dobre pożywienie. [1])

Więźniowie odsiadujący karę w więzieniu tutejszem nie mylą się w swych rachubach, bo znajdują to, czego pragnęli. Próżniactwo popchnęło ich do zbrodni i wtrąciło do kryminału; słodkie *far niente* czeka ich także i w więzieniu, a przynajmniej na zbytnią pracę użalać się nie mogą. Dawniej więźniom osadzonym w kryminale krakowskim było jeszcze lepiej, ponieważ cały dzień nic nie robili, lecz tylko kiedy niekiedy ulice zamiatali, pędzili zatem „dnie bez tęsknoty, noce bez marzenia."

Od niejakiego czasu, a bądźmy sprawiedliwymi, za obecnego dopiero zarządu zaczęto cokolwiek więcej więźniów zaprzęgać do pracy i przekonano się wkrótce, że i w ten sposób można działać i wpływać na poprawę przestępców; jeżeli atoli wszelkie usiłowania mimo najlepszych chęci jeszcze do dziś dnia pożądanych nie odniosły skutków, jest to znowu wynikiem braku funduszów, owego pierworodnego grzechu, który jest źródłem wszelkiego złego w więzieniach austryackich. Gdzie nakazują oszczędność w najszczuplej wymierzonych wydatkach dotychczasowych, tam trudno się spodziewać wyznaczenia nowych sum, koniecznych na urządzenie warsztatów.

Z ową oszczędnością państwa, w gruncie nic nie oszczędzającego, zarząd kryminału krakowskiego ma na każdym kroku do walczenia i dla tego to warsztaty w więzieniu tutejszem, prócz nazwy, z takowemi nic wspólnego nie mają.

Jedyny tylko wyjątek stanowi fabryka wyrobu pudełek na zapałki, założona przez p. S. Berga; ponieważ to nie jest robotą ciężką, dosyć wielka liczba więźniów zajmuje się krajaniem i wyrabianiem rozmaitych pudełek bądź z drzewa, bądź z papieru. P. Berg chętnieby więcej ludzi zatrudnił, a nawet do innej pracy użył, lecz o brak miejsca wewnątrz domu karnego rozbiły się wszelkie układy.

Fabryka ta znajduje się w gmachu, zwanym „Inkwizytoryatem"; w najbliższym dziedzińcu samego kryminału urządzono wprawdzie szczupłą, lecz zaopatrzoną w potrzebne narzędzia kuźnię, w której zdolni w tem rzemiośle więźniowie pracują kilka godzin dziennie i nie tylko dla całego zakładu dostarczają zamków, kluczy i tym podobnych rzeczy, ale także i zamówienia zamiejscowe wykonywają.

Oprócz fabryki pudełek i kuźni istnieje w kryminale tutejszym tylko **jeden** warsztat. Jest to zwykła, lecz cokolwiek większa kaźnia, zamieniona na pracownię dla rozmaitego rodzaju rękodzielników. Tu w brudnej, podłużnej izbie siedzą zamknięci więźnie, z których jedni robotą szewską, inni krawiecką, inni tokarską lub stolarską się zajmują. Wspólna ta pracownia dla kilkunastu osób służy zarazem za sypialnię i jadalnię, a ciasno, że jeden pchnie się na drugiego. Wchodząc zastaliśmy wszystkich przy robocie, i gdyby nie suknie aresztanckie, okrywające pracujących więźniów — moglibyśmy mniemać, że mamy przed sobą jeden z warsztatów w zaułkach miast wielkich, gdzie nędza kilku ludzi odmiennego rzemiosła skojarzyła i zmusiła do wspólnego zamieszkania i pracowania z tą jednak niekorzystną dla tutejszego zakładu różnicą, że tenże jest nieco większy ale za to stokroć brudniejszy, a mogliśmy tem śmielej porównanie to zrobić, gdyż więźnie zajęci robotą nie odznaczają się ową odrażającą fizyonomią, jaką napotkaliśmy u więźniów, co wśród próżniactwa gnuśnie spoczywają na swych barłogach i przemyślają o nowych zbrodniach. Oglądaliśmy wyroby tych kilkunastu więźniów; zdaniem naszem mogą takowe, a zwłaszcza roboty stolarskie iść o lepsze z robotą miastową.

Pieniądze, jakie odbierają ci więźniowie za robotę, wypłaca im zarząd w dniu, kiedy opuszczają kryminał. Pewną częścią atoli mogą rozporządzać w ciągu aresztu na polepszenie wiktu.

Lecz takich pracowników więziennych, jak już wspomnieliśmy, jest tylko kilkunastu. Reszta przestępców tj. kilkuset nie posiada żadnego rzemiosła, z drugiej zaś strony dla większej liczby pracujących wcale nie ma miejsca w kryminale tutejszym.

Z tego cośmy dotychczas powiedzieli, wynika zatem, że w samym zakładzie więziennym w Krakowie na kilkuset skazanych przestępców zaledwie kilkudziesięciu ma jakiekolwiek zajęcie, gdy przeciwnie daleko większa ich część prowadzi życie próżniacze. I tak kobiety, pokutujące w kryminale tutejszym faktycznie cały dzień nic nie robią, a przesiadując razem tem łatwiej uczą się języka złodziejskiego i rozmaitych sztuczek, dzięki którym po opuszczeniu więzienia zbrodnia u nich w zwy-

---

[1]) Mówimy, że **zbrodniarze** uważają więzienie za dom przytułku; często nawet przyznają się do winy i przyjmują wyrok, oświadczając, iż im zupełnie dobrze w kryminale. Lecz nie trzeba im wierzyć. Oświadczenie podobne nie jest dowodem, jakoby było **dobrze** w więzieniu, lecz że niestety lepiej im tam, aniżeli na wolności, czyli innemi słowy świadczy ono, w jak wysokim stopniu niejednemu dolega bieda, lub że niektórzy są w zupełności wstydu pozbawieni i jak mało umieją cenić znaczenie wolności, skoro tęsknią za murami więziennemi. Mniej różowa rzeczywistość przekonywa ich powoli, że stracili największe dobro tj. wolność, a gdyby nawet podobnym zatwardziałym zbrodniarzom otworzono wrota więzienne, wątpimy — by powtórzyć słowa księcia Metternicha — czyby choć jeden pozostał w kryminale.

że król faktycznie panować przestał 7go stycznia 1795, a zatem w pierwszem półroczu 31go roku swego panowania, zaś 32gi rok panowania swego byłby zaczął jako elekt dopiero 7go września 1795 a jako król koronowany rzeczywiście ten rok 32gi panowania swego zaczynał na dniu tymże samym, to jest 25go listopada 1795 gdy podpisywał swoją abdykacyą. Wynika ztąd, że król polski w swojem rozumieniu i monarchów domagających się jego abdykacyi rzeczywiście był panującym prawowicie aż do chwili podpisania tejże abdykacyi; zaczem też stan faktyczny cały przed tąż abdykacyą żadnego nie miał uprawnienia.

Biorąc zatem rzecz z prawnego stanowiska, naród polski wśród rozbioru robić dla siebie jakiekolwiek zastrzeżenia nietylko nie mógł, lecz zgoła takowych prawnie nie potrzebował; ponieważ jak prawa narodu polskiego niczyich praw nie nadwerężały, tak też i nad nim nikt co się zowie nikt, praw takich nie nabył prawnie ani nawet śmiał sobie rościć uprawnień takich, któreby się prawom jego, jako narodu, sprzeciwiały lub wcale takowe kasowały. Wszystko działo się *via facti*.

Z abdykacyi króla wynikało więc dla narodu co najmniéj prawo zastanowienia się nad tem, czyli i jak dalece takowa przez naród uznaną być ma? mianowicie prawo roztrząsania kwestyi żywotnéj, czy naród polski według ówczesnego stanu swego prawa publicznego, mógł prawowicie ofiarować koronę komu innemu, czyli przeciwnie należało przyjąć jako panujących prawowicie tych monarchów, na rzecz których abdykował?

Gdy atoli siła wypadków stanowczo się oparła rozpoznaniu wyżwspomnionych pytań żywotnych przez naród polski, a zaś monarchowie uzbrojeni w abdykacyę króla polskiego na rzecz swoją uważali takową za dostateczny tytuł prawny do objęcia dzierżaw polskich pod berła swoje; wtedy oczywiście i narodowi polskiemu nic innego nie pozostało, jak z jednej strony faktycznéj, ulegać konieczności wypadków, z drugiéj prawnéj strony, odwoływać się do jedynego prawowitego dokumentu, jedynego w rozumieniu prawa publicznego owych czasów prawnego tytułu wyjednanego sobie przez nowych monarchów do panowania w dzierżawach polskich, a przynajmniéj jednakowo obowiązującego obie strony działające, to jest: do rzeczonéj abdykacyi nieszczęśliwego króla. I dziś jeszcze nie za późno; więc obaczmy co ten dokument zawiera względem praw narodu:

Oto co mówi król polski:.... „wyrzekamy się „bez ekscepcyi wszelkich praw naszych do koro„ny polskiéj, do Wielkiego księstwa litewskiego „i innych do nich należących krajów“ itd.

W słowach tych rdzeń abdykacyi; król polski mówi: „wyrzekamy się wszelkich praw naszych“ zatem swoich praw królewskich zrzekł się król polski na rzecz nowych panujących, ni mniéj ni więcéj; monarchowie nabyli od króla tylko prawa jego, a więc naród polski względem nowych monarchów prawnie i prawowicie nie wszedł zgoła w żaden stosunek inny jak tylko taki, w jakim zostawał względem swego abdykującego monarchy; jednakie prawa i obowiązki jednakie. Jakie zaś są te prawa i obowiązki w szczegółach, o tem jasno i dostatecznie poucza prawo publiczne polskie, które jedynie było podstawą praw króla abdykanta.

Stosunek narodu polskiego do swych monarchów nowych, chociaż w rzeczy spowodowany faktycznie tylko, jest jednakże jak widzimy, *uti est*, ściśle prawnie określony za pomocą jedynego dokumentu z owéj epoki prawowicie wydanego w rozumieniu samych monarchów Polskę rozbierających. Więc też mamy i zastrzeżenie praw narodu, jeżeli komu o pismo chodzi, a niemniej błędem jest zdanie jakoby w traktatach z r. 1815 monarchowie sami obowiązywali się szanować polską narodowość; gdyż oni tylko przyznali się do obowiązku prawnego, nałożonego na nich abdykacyą króla Stanisława i uznanemi przez nią, nigdy nie wygasłemi prawami narodu polskiego. Już ja o tem pisząc o rozbiorze (Elementarz fabykantom opinii u Wilda Lwów 1865) wspomniałem, lecz przebrzmiało; i znów piszemy żeśmy bez zastrzeżeń itd. A przecież czas abyśmy raz we własnéj historyi nie popełniali błędów.

Paryż 28 grudnia.

δ. Onegdajsze i wczorajsze rozprawy Izby nad reorganizacyą armii były stanowcze, chodziło bowiem, czy żołnierze, jak tego żądał rząd, mają służyć lat 9. Opozycya wystrzeliła ostatnie naboje w mowie p. Carnota, który radził uczynić służbę wojskową obowiązkową dla wszystkich bez wyjątku, naznaczając czas służby jednego roku. Opozycya zwracała uwagę na potrzeby rolnictwa i wzrost ludności. Mniejszość komisyi stawiała żądanie zniżenia czasu służby do lat 8. W obronie tego projektu wystąpili pp. Lonvet i Calvat-Rogniat, imperyaliści i członkowie komisyi. P. du Miral oświadczył się za projektem rządowym i dodał niezręcznie, że ci co nie będą za nim głosować, przerzucą się do opozycyi. Powstała z tego powodu w Izbie wrzawa, która znalazła echo w dziennikach. Minister Rouher uczuł potrzebę wyjaśnienia przedmiotu. Wykazał on, że zniżenie lat służby do lat 8 a zwiększenie kontyngensu zmniejszyłoby jeszcze bardziej liczbę małżeństw; że projekt mniejszości komisyi zredukowałby armię czynną do 650 000, kiedy Francya potrzebuje 800,000. Minister wykazał, że kiedy Prusy i Rosya mają 1,200,000 lub 1,300,000 żołnierzy. Francya nie może w tyle pozostać. Opozycya, dodał p. Rouher, mówi: armia 650,000 jest dostateczna na obronę kraju; nie chce ona wojny zaczepnej; ale zapomina, że kraj nie broni się samą wojną obronną, że czasem trzeba się bronić idąc naprzód. Otóż, w razie obrony zaczepnej, armia 800,000 jest konieczną. Tylko z taką armią Francya może sprostać obowiązkom i „dotrzeć tak daleko, jak tego wymagają jej interesa.“ Po mowie p. Rouhera, mniejszość komisyi cofnęła swój projekt. Co do Izby przyjęła ona projekt rządowy, mniej 81 głosami. Mniejszość była znaczna, gdyż przewidując nowe wybory, deputowani starali się zyskać popularność. Cesarz znajdzie się na czele armii służącej lat 9, której kontyngens, gdyby tego wypadła potrzeba, może być podniesiony od 100,000 do 110,000, jak już napomknął o tem marszałek Niel, i ta armia, w razie przedłużenia wojny, może znaleźć pomoc w 400,000 gwardyi ruchomej. Jest nadzieja przy głosowaniu całej ustawy, że 81 głosów opozycyjnych zredukuje się do 25 lub 30.

Z Włoch nie ma żadnych wiadomości i utrzymują, że umyślnie nic się tam nie robi. Włochy mają starać się o zyskanie czasu, a znosić się z Prusami i Rosyą. Powyższe wiadomości są zapewnie przesadzone. Co do zawieszenia wypłaty procentu od pożyczki rzymskiej przyjętej przez Włochy, rząd francuski miał zrazu zamiar położenia aresztu na sumach włoskich znajdujących się u Rotszylda, ale wstrzymał się od tego kroku Włochy bowiem mogłyby korzystać z pozorów i niepłacić procentu wszystkich pożyczek, na czem straciliby głównie Francuzi, którzy mają rentę rzymską, a mogą oni, jak w sprawie kanału Cavoura, odwołać się sami do sądu i otrzymać zadosyćuczynienie. Przestano mówić o zawarciu nowej ugody z Włochami o Rzym. *Indépendance*, która jest wylana dla Włoch, daje do zrozumienia, iż Włochy uczyniłyby ustępstwo, gdyby Francya, w przewidzeniu wojny z Prusami, nie narzucała im przymierza i poprzestała na ich neutralności.

Głoszą, że p. Nigra i hr. Goltz przeczuwając, iż w dzień noworoczny Cesarz może coś niemiłego powiedzieć, myślą Paryż opuścić. Stosunki Francyi z Rosyą są widocznie złe, a wykazują to tak korespondencye dyplomatyczne jak dzienniki rosyjskie. Pozostanie barona Brunowa w Londynie jest brane za dowód, że Rosya stara się oddzielić Anglią od Francyi, przychylając się do projektu zaboru Egiptu. Rzeczy stoją dziś tak, że Francya nie byłaby w stanie sprzeciwić się uskutecznieniu tego projektu. Nie idzie już jej o system kolonialny, lecz o obronę kraju.

Lwów 30 grudnia. Tutejsza Izba handlowo-przemysłowa wybrała dzisiaj deputowanym jednogłośnie hr. Karola Miera.

Dnia 30 grudnia wybrany został deputowanym na Sejm z grona większej własności ziemskiej dawnego obwodu Złoczowskiego Dr Michał Gnoiński adwokat we Lwowie.

JCKMość postanowieniem z d. 13 grudnia zatwierdził wybory prezesów i wiceprezesów Rad powiatowych w Brodach, Złoczowie, Turce, Kamionce, Mielcu, Samborze, Pilznie, Kolbuszowej, Białej i Birczy, a mianowicie:

Włodzimierz hr. Dzieduszycki prezesem, Tadeusz Zagajewski zastępcą prezesa Rady pow. Brodzkiej.

Kazimierz hr. Wodzicki prezesem, Dr Józef Wesołowski zastępcą prezesa Rady pow. Złoczowskiej.

Alojzy Strzelecki prezesem, Karol Bartoszewski zastępcą prezesa Rady powiatowej Tureckiej.

Tytus Kielanowski prezesem, X. Konstanty Bielewicz zastępcą prezesa Rady powiatowej Kamioneckiej.

Jan hr. Tarnowski prezesem, Aleksander Trzecieski zastępcą prezesa Rady powiatowej Mieleckiej.

Dr Ludwik Dolański prezesem, Karol Pawliński zastępcą prezesa Rady powiat. Samborskiej.

Michał Dobrzyński prezesem, Stanisław Skrzyszowski zastępcą prezesa Rady powiatowej Pilźnieńskiej.

Zdzisław hr. Tyszkiewicz prezesem, Władysław hr. Rej zastępcą prezesa Rady powiatowej Kolbuszowskiej.

Wincenty hr. Bobrowski prezesem, Teodor Seeliger zastępcą prezesa Rady powiatowej Bielskiej.

Antoni Tyszkowski prezesem, Józef Nowosielski zastępcą prezesa Rady powiatowej Bireckiej.

Dyrekcya krajowa skarbu we Lwowie wydała pod d. 14 grudnia następujące obwieszczenie:

Ponieważ zdarzają się wypadki, że do tutejszego departamentu rachunkowego podawane bywają prośby o przekazanie prowizyi od obligacyj opiewających na osoby moralne, podaje się do wiadomości powszechnej, że celem uzyskania takowego przekazu procentów, udawać się należy wprost do tych urzędów podatkowych, u których chcianoby pobierać nadal procenta, i że nie potrzeba tu pośrednictwa oddziału rachunkowego Dyrekcyi krajowej skarbu.

Wiedeń 1 stycznia. Do tej chwili (godzina 1sza w południe) nie odebraliśmy żadnych dzienników wiedeńskich; brakuje nawet jeszcze poczty południowej z wtorku. Wiemy wszelakoż, że *Gazeta Wiedeńska* z środy ogłosiła nominacye nowych ministrów. Telegramu z Wiednia również nie mamy, bo bióro korespondencyjne nie mogło się spodziewać, że we czwartek nie będziemy mieli dzienników ze środy.

— Bióro kanclerza od nowego roku rozpocznie swe czynności. Naczelnikiem jego jest kanclerz państwa baron Beust. Skład zaś dygnitarzy, wchodzących w skład tego wysokiego urzędu będzie następujący: szef sekcyi: Hofmann; radcy dworu: Protmann i Falke (przeznaczeni do bióra prasowego); radcy sekcyjni: Gentz, Schmiedt, Necasek; sekretarze dworu: Teschenberg (redaktor *Gazety wiedeńskiej*), baron Konradstein, baron Kraus, Nowak; koncepiści dworu: Sulzbeck, Kajetan Cerri, Jawurek; dyrektor urzędów pomocniczych: Seidl; adjunkt: Aukert. Oprócz wymienionych osób statut kancelaryi tej liczy jeszcze ośmiu oficyałów.

— W Wiedniu bractwo Śgo Michała zbiera składki dla zuawów papieskich. Na czele komitetu mają stanąć kardynał Rauscher, hr. Stillfried i hr. Blome. Kardynał Rauscher wydał już odezwę, w której zachęca do licznego udziału w składkach.

— Jak donosi *Nowa Presse*, poseł pruski przy dworze wiedeńskim baron Werther miał oznajmić kanclerzowi, że już otrzymał pismo uwierzytelniające go jako posła całego związku północnego.

— Stronnictwo Deaka złożyło w klubie swe życzenia jako w dniu nowego roku prezesowi Izby p. Szentivaniemu, tudzież prezesowi klubu p. Somsichowi, poczem udała się deputacya do mieszkania Deaka z powinszowaniem nowego roku. Na przemowę prezesa Izby Deak odpowiedział, iż jest jego życzeniem, aby szczęśliwie przeprowadzona ugoda również pomyślnie na przyszłość naprzód postąpiła.

Izba wyższa sejmu węgierskiego odroczyła się na czas posiedzeń delegacyi, to samo uczyniła Izba poselska na posiedzeniu w dniu 30 grudnia, na którem Ludwik Koszut (syn dyktatora) złożył swój mandat.

Królestwo Polskie.

Od czasu do czasu, teraz znów częściej, ogłasza *Dziennik Warszawski* nowe rozdawnictwo jenerałom rosyjskim dóbr narodowych w Polsce, tudzież majątków zabranych na skarb. A naprzód wszyscy, co już byli takiemi dobrami obdarzeni przez Mikołaja, otrzymali dodatkowo wsie lub folwarki przyległe ich majątkom, a to jako wynagrodzenie strat poniesionych przez uwłaszczenie chłopów. Nowy poczet darowizn, który tu ogłaszamy, powiększa liczbę donataryuszów, którzy obowiązani są ustanowić na dotacyach swoich majoraty jedynie dla schizmatyków. Majoraty takie mają przeznaczenie kolonij moskiewskich w Polsce. Oto nazwiska obdarzonych na mocy ukazu z d. 3 (15) listopada 1867 r:

1) Minister wojny jenerał-adjutant Milutin, folwarki: Szczepanowice, Parkoszewice, Smroków, Komorów, Poradów, Kalina-Mała, Bukowska Wola, Siedliska z młynem Słodową, Pstroszyce, Chodów i Unjew, Jaksice, Przesławice, Falniew, Pietrzejowice, Strzeżew i Wielkie-Zagórze w powiecie Pińczowskim, wraz z częścią lasów podleśnictw, Żarnowieckiego i Słomnickiego.

2) Były naczelnik 7ej dywizyi piechoty, jenerał piechoty Uszakow, folwarki: Piurków, Pietrów, Wszagów, Olszownica, Żerniki, Zbielutka, Modliborzyce, Słupia-Stara, w powiecie Opatowskim, Witkowice i Todzin w powiecie Brzezińskim, z częścią lasów z leśnictw Łazowskiego i Łagowskiego.

3) Naczelnik 3ej dywizyi jazdy jenerał-porucznik hr. Nirod, folwarki: Gołowczyce, Mierzwica, Bonin w powiecie Konstantynowskim, i Gorbów, Derło i Malewa Góra, w powiecie Bielskim z częścią lasu z leśnictwa Janowskiego.

4) Naczelnik 4ej dywizyi piechoty, jenerał por. Belicgard 1szy, folwarki: Winiary, Korwin, Więckowice, Wawrzyńczyce, Winnica, Jaksice i Biskupice, Złotniki Sieciechowskie w powiecie Miechowskim, i Książnice Wielkie w powiecie pińczowskim.

5) Były naczelnik 2ej dywizyi piechoty, jenerał por. Maniukin, folwarki: Wiszniew, Wołyńce, Żabokliki i Maścibory w powiecie Siedleckim, i Łomazy i Szymonin, w powiecie Bielskim, z częścią lasu z leśnictwa Łukowskiego.

6) Naczelnik 6ej dywizyi piechoty, jenerał por. Semec, folwarki: Drużja i Podstoła w powiecie Stopnickim, Mniszew, Hebdów, Niepkanowice i Gruszów w powiecie Miechowskim, Skowronno, Hotel Czerwony i Gorysławice, w powiecie Pińczowskim, z częścią lasu z leśnictwa Szydłowskiego.

7) Były naczelnik 3go okręgu żandarmów, jenerał por. Kuczyński, folwarki: Chropów, Wawrzyszew, Rogowo, Lasnowa-Wola, młyn wodny z osadą we wsi Mniszew w powiecie Radomskim, folwarki: Brok *vel* Czuraj, Orla, Biel, Udrzyń w powiecie Ostrowskim, z częściami lasów leśnictw: Szydłowieckiego i Brockiego.

8) Intendent warszawskiego okręgu wojskowego, jenerał-major Chomętowski, folwarki: Mątolin, Chodków, Reszyno, Olmaszowo, Rogowo-Duchowne, Karwowo-Duchowne w powiecie Płockim, i Smardzewice w powiecie Opoczyńskim, z częścią lasu z leśnictwa Radzickiego.

9) Naczelnik 27ej dywizyi piechoty, jenerał-por. bar. Krüdener, folwarki: Rzepin i Pawlew z młynem Plewa, Grabków, Wymysłów, Radkowice i Tarków w powiecie Iłżeckim, i Sierakowice w powiecie Kieleckim, z częścią lasu z leśnictwa Bodzentyńskiego.

10) Dowodzący 7mą dywizyą piechoty, jenerał-major Karcow Ilgi, folwarki: Bodzętyn i Wdul, w powiecie Kieleckim, Porzywianka z młynami wodnemi w Pokrzywiance i Chełmie, Dębno, Wojciechów i Skały w powiecie Opatowskim, z częścią lasu z leśnictwa Bodzentyńskiego.

11) Pierwszy pomocnik naczelnika artyleryi warszawskiego okręgu wojskowego, jenerał-major Sawicz, folwarki: Kozia-Góra, Hutcza, Gliny, Majdan Sierniawski, młyn wodny Krupydra z osadą, w powiecie Chełmskim i część lasu z leśnictwa Chełmskiego.

12) Zostający przy główno dowodzącym wojskami warszawskiego okręgu wojskowego, jenerał-major, baron Raden, folwarki: Tarnawa, Zagorowo, Przyciąż i Porąbka, Imbramowice, Glanów, Chełm, Jangrot i Sucha, w powiecie Olkuskim, z częścią lasu z podleśnictwa Słomnickiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 stycznia. Na wstępie w Nowy Rok mamy jedynie tyle donieść, że śniegi przerwały znów jedne komunikacye, drugie utrudniły. Wczoraj i dzisiaj nie doszły nas poczty wiedeńskie, tudzież te które z zachodu idą przez Wiedeń; poczty przez Berlin i Wrocław idące spóźniły się znacznie. Związki na kolei galicyjskiéj utrzymane, lubo pociągi spaźniają się.

— W dalszym ciągu ofert na zupę rumfordzką otrzymaliśmy przyrzeczenia od następujących osób:

p. Jan Popiel miesięcznie............. 5 złr.
hr. Roman Wodzicki miesięcznie....... 5 „
hr. Stanisław Małachowski miesięcznie ..10 „
X. S. jednorazowo złożył............. 2 „
z przyrzeczeniem po tyleż na dwa następne miesiące.
p. Znamięcka miesięcznie.............15 „

Co wraz z poprzedniemi ofertami czyni miesięcznie złr. 172, a jednorazowo złr. 62 i rubli 3.

— Komisya Balneologiczna w Towarzystwie Naukowém Krakowskiém, odbyła d. 30 b. m. pod przewodnictwem Dra Dietla posiedzenie, na którém po załatwieniu czynności bieżących, Dr Zieleniewski postawił umotywowany wniosek, aby komisya w duchu tak zwanéj konwencyi genewskiéj, postarała się o wyjednanie neutralności wojennéj dla naszych zdrojowisk; co wnioskodawca, jako w sprawie krajowéj i ogólnopaństwowéj, osiągnąć pragnie za pośrednictwem Sejmu krajowego, Rady państwa i odpowiednich Ministerstw.

Przewodniczący Dr Dietl udzielił aforystycznie wielu uwag, leczenia zdrojowego dotyczących a z praktyki zaczerpniętych, podając je pod rozwagę Zgromadzenia.

Następnie Dr Zieleniewski zawiadomił Komisyę, iż Dyrekcya krajowa skarbu, udzieliła Krynicy odpowiedni fundusz na skompletowanie narzędzi meteorologicznych do robienia tamże obserwacyj psychro-, anemo-, ombro- i ozonometrycznych tudzież termograficznych, w skutku czego Krynica może stać się kompletną stacyą meteorologiczną — a spostrzeżenia meteorologiczne, nietylko jak dotąd, podczas pory zdrojowéj, ale stale przez cały rok będą tam odbywane i w rocznikach komisyi fizyograficznéj krajowéj ogłaszać je zamierzono.

W końcu posiedzenia Dr Ściborowski odczytał sprawozdanie zdrojowe ze Szczawnicy za rok 1867, nadmieniwszy między bardzo wieloma szczegółami, iż liczba ogólna osób t. r. w Szczawnicy bawiących, wynosiła 1277; między któremi z Cesar. Austryackiego było 815, zaś z Król. Polskiego 448 osób. Kąpiel mineralnych udzielono w tym roku 4,000; wody szczawnickiéj rozesłano na handel około 40,000 flaszek; pastylek zaś szczawnickich rozprzedano 500 pudełek.

— Przed kilkoma dniami wekslarka wracała koło godziny 6tej wieczorem do domu; kiedy już miała wejść do mieszkania swego na Wolnicy, jakiś człowiek zastawił jej drogę, schwycił ją za gardło i zaczął się z nią szamotać, żądając pieniędzy. Wekslarka miała na tyle przytomności, że niepostrzeżona przez napastnika rzuciła w śnieg torbę z pieniędzmi; na krzyk jej przyleciało kilka osób, a napastnik uciekł.

Wczoraj zaś również na Wolnicy i to w jasny dzień jeden chłop wyprzągł drugiemu konie od wozu, korzystając z chwili, kiedy tenże wszedł do szynku. Rozpacz wracającego chłopa była okropną.

— Rok temu przeszło, jak p. J. R. Kasparek, naczelnik urzędu powiatowego w Skawinie, a obecnie przeniesiony do Mielca, rozpoczął nader ważną dla Galicyi publikacyę, którą stanowi *Zbiór ustaw, przepisów, instrukcyj administracyjnych* w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem obowiązujących, do użytku zwierzchności gminnych, przełożonych obszarów dworskich, pisarzy gminnych i t. d.“ — Do tego przedsięwzięcia natchnęła wydawcę myśl podania autonomicznym organom galicyjskim wskazówki postępowania i zastosowania się do obowiązujących ustaw i przepisów rządowych.

Zamiast dowodzić widocznej i niezaprzeczonej pożyteczności takiego podręcznego zbioru i koniecznej jego potrzeby, stósowniej będzie dać obraz całego układu tej książki:

Pierwsza część tej pożytecznej publikacyi zawiera ustawy ogólne zasadnicze, jakoto: ustawę gminną z ordynacyą wyborczą dla gmin, ustawę dla miasta Krakowa, ustawę o obszarach dworskich i o gminach żydowskich, ustawę o reprezentacyi powiatowej z ordynacyą wyborczą powiatową, statut krajowy i ustawę wyborczą.

Druga część, najobszerniejsza w trzynastu działach, obejmuje ustawy i przepisy obecnie obowiązujące, których zwierzchności gminne przestrzegać powinny, a mianowicie: ustawy tyczące się majątku gminnego, bezpieczeństwa osób i ich mienia, zakładania i utrzymywania gminnych dróg, mostów, ulic itp., tudzież ustawy o policyi polowej, o policyi pokarmów i policyi zdrowia, o obyczajności publicznej, zakładach dobroczynnych, szkołach średnich i ludowych i t. p.

W trzeciej części będą umieszczone ustawy o uzupełnieniu armii, o obliczeniu ludności, o środkach przymusowych, exekucyjnych i sekwestracyjnych, o ogłaszaniu ustaw i t. d.

Wszystkie te trzy części miały się pomieścić w dwunastu sześcioarkuszowych poszytach — gdy atoli pomimo powiększenia tych dwunastu poszytów o sześć arkuszy druku, ani drugiej części całej w tych ramach pomieścić się nie dało, dla tego wydawca dodaje jeszcze jeden zeszyt najmniej o ośmnastu arkuszach, który zawierać będzie: *dokończenie tej drugiej części* i część trzecią, tudzież *dodatek do części pierwszej:* o reprezentacyi państwa, o trybunale państwa, o wypełnianiu władzy rządowej i wykonawczej, o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, — nakoniec dokładny alfabetyczny spis przedmiotów całego dzieła.

Wobec rozwijania się autonomicznych organów, jak zwierzchności gminne i rady powiatowe, znajdzie bez wątpienia dobre przyjęcie ta pożyteczna książka, tem więcej, że wydawca nie tylko wszystko, co tylko potrzebnem być może w urzędowych czynnościach w Galicyi, skrzętnie pozbierał z wydanych ustaw austryackich, ale nawet w szczególnych wypadkach, w braku takowych, podał z dawniejszych do dziś dnia obowiązujące ustawy z prawa saskiego, niegdyś w Polsce obowiązującego, — wreszcie postarał się o poprawienie niedokładnych często i niezrozumiałych tłomaczeń urzędowych.

Cała ta książka kosztuje teraz jeszcze w drodze prenumeracyjnej 9 złr. 50 c. w księgarni Juliusza Wildta, gdzie się znajduje na głównym składzie; ale tylko po dzień ostatni stycznia 1868 r., —poczem cena podwyższoną zostanie.

— P. Antoni Kątski zamierza dać w poniedziałek d. 6 stycznia wieczór koncert na fortepianie w Tarnowie w tamecznéj sali teatralnéj. Głośne od dawna w świecie muzykalnym imie artysty dostateczną będzie zachętą dla miłośników muzyki.

— **Dębica** 1 stycznia.

W wilię nowego roku odegrano tu na korzyść ubogich, przy licznym udziale publiczności miejscowéj i okolicznéj teatr amatorski. Z pomiędzy trzech komedyj: „Niebezpieczny człowiek“, „Przed śniadaniem“, „Pierwsza lepsza“ i deklamacyi wiersza Mickiewicza: „Reduta Ordona“, drugą t. j.: „Przed śniadaniem“ urzędnicy kolei z Dębicy z taką precyzyą wykonali, że się o tak małéj mieścinie zupełnie zapomnieć musiało. Czysty dochód uczyni około 100 złr,

— **Ropczyce** 30 grudnia.

(*S.*) Wczoraj odbyło się zgromadzenie oficyalistów prywatnych z powiatu Ropczyckiego celem wyboru członków Wydziału powiatowego Towarzystwa Wzajemnéj Pomocy oficyalistów prywatnych.

P. Erazm Czechowski, jako delegat, po stosownem objaśnieniu celu stowarzyszenia, zachęcając zgromadzonych do niesienia pomocy materyalnéj, poparcia moralnego téj użytecznéj instytucyi, wyraził, że gdy wielkie mienie i zamożność szlachty, niosącéj pomoc swoim oficyalistom, dziś po większéj części znikły, zatem jedynie wspólna pomoc przynieść ulgę potrafi. Zachęcał też do czynnego udziału w Towarzystwie, bo grosz złożony w datku otrze łzę niejednemu starganemu na siłach towarzyszowi, że nie pójdzie na starość o żebranym chlebie, a dzieci choć osierocone, znajdą pomoc, bo czuwać nad niemi będzie Towarzystwo.

---

czaj wchodzi. [2])

Mówiąc o pracy więźniów wewnątrz zakładu wypada nam koniecznie dotknąć kwestyi zatrudnienia ich poza murami więziennemi, a poruszając takową, stajemy się tłomaczem życzeń bardzo wielkiej części ludności.

Kogoż nie uderzył do niedawna jeszcze nie miły szczęk kajdan, brzęczących u nóg więźniów, oprowadzanych przez miasto do robót publicznych? Któż widząc skazańców w sukniach aresztanckich zajętych na ulicy robotą i pracujących pod okiem dozorcy, nie zapytał się, ażali to być może, że państwo dozwala na podobne naigrawanie się z człowieka, choć nisko upadłego? Z tamtej strony Oceanu, w Ameryce posiadającej do dziś dnia niewolników, od wieku istnieje zakaz wyprowadzania więźniów poza mury zakładu karnego.

Rzecz dziwna, że nikt z zagorzałych przeciwników ohydnego zwyczaju wystawiania zbrodniarzy pod pręgierz publiczny, nie powstał na okropniejszy może pomysł zatrudniania więźniów zewnątrz kryminału.

Stawianie pod pręgierzem publicznym stanowiło ongi pewne zaostrzenie kary, które nie każdego przestępcę trafiało; dziś przeciwnie oprowadzają wszystkich więźniów po mieście jakby na widok gawiedzi ulicznej. Miałżeby zabytek ten z przeszłości należeć do przebrzmiałej już teoryi bezwzględnego odstraszenia? Wątpimy; przestępcy, u których wstyd jest uczuciem nieznanem, podobną przechadzkę przez ulice miasta uważają za największą rozrywkę, bo tu stykają się z światem pozawięziennym i niepostrzeżeni przez dozorców najswobodniej rozmawiają i układają się z ludźmi częstokroć bardzo podejrzanymi.

Dla tego też zarząd kryminału wiedeńskiego mimo wszelkich rozporządzeń ministeryalnych trzyma się stale zasady, że więzień skazany dopiero po odbyciu kary może wychylić się z poza murów więziennych.

Tak samo było i na prowincyi, ale ponieważ — zwłaszcza w Galicyi — więzienia w miastach pomniejszych są tak szczupłe, iż o urządzeniu warsztatów myśleć niepodobna, dotyczące zarządy robiły przedstawienia u ministerstwa sprawiedliwości, że trzeba koniecznie zaradzić owej niemożności zatrudniania więźniów.

Rząd wychodząc ze stanowiska oszczędności, postanowił w sposób nader dogodny wywiązać się z tego kłopotu. W roku 1860 [3]) ministerynm zezwoliło na wyprowadzanie więźniów do roboty publicznej i to w stosunku do liczby rozporządzalnych dozorców.

W kryminale krakowskim, gdzie urządzenie warsztatów nie odpowiada pierwszym wymogom tak obszernego zakładu, od dawna okazała się konieczna potrzeba zatrudniania skazańców poza murami więziennemi, i dla tego to spotykamy się tak często na ulicy z oddziałami najrozmaitszego rodzaju zbrodniarzy. Zazwyczaj jednak zarząd wysyła tylko tych więźniów do roboty, co sami objawiają chęć zarobkowania choćby publicznego. Zarząd kryminału tutejszego ma przed sobą trudny zaiste dylemat zostawiania więźniów w ciągłej gnuśności, lub wystawiania ich pod pręgierz publiczny, dylemat, gdzie trudno rozstrzygnąć, co z dwojga jest gorsze.

W tych kilku ustępach skreśliliśmy tryb życia więźniów w kryminale krakowskim a niechaj czytelnicy sami osądzą, jakie i pod tym względem przedstawiają się niedostatki; system wspólności obok próżniactwa wspólnego jest bezwzględnie zgubnym.

W końcu musimy jeszcze wspomnieć o odbywającym się codziennie wspólnym spacerze bądź inkwizytów, bądź więźniów skazanych, jak niemniej o szkole i kaplicy.

Do dosyć obszernej i pięknej kaplicy, pozostałości z dawniejszego klasztoru Śgo Michała, uczęszczają więźnie zwykle w niedzielę i święta i słuchają tam mszy śtej. Niedaleko od kaplicy znajduje się improwizowana synagoga dla więźniów wyznania żydowskiego.

Rok temu dopiero założono w kryminale tutejszym szkołę. Na urządzenie takowej rząd wyznaczył kwotę 15tu wyraźnie pietnastu złr. Nic więc dziwnego, że musiano brudną i ciasną izbę na prędce ochrzcić mianem szkoły, i rozumie się samo przez się, że nie można było zakupić żadnych sprzętów i przedmiotów do nauki potrzebnych. W szkole tej wykształceni więźniowie udzielają nauki innym przestępcom, a między nimi i osobom wiekowym. Oglądaliśmy pięknie pisane zeszyty włościan, co nigdy pióra w ręku nie mieli, słyszeliśmy ich równie biegle czytających; skutki z tej małej szkółki są widoczne, ale z dobrodziejstwa tego nie wszyscy korzystać mogą z powodu braku funduszów i miejsca na większą szkołę. W izbie tej znajduje się również mała biblioteczka podręczna, zawierająca rozmaite książeczki dla początkujących, religijnej przeważnie treści. [4])

Od kilku miesięcy jeden z księży uczy więźniów tutejszych codziennie zasad religii, a lubo słyszymy, że pełni to zadanie z całą gorliwością kapłana, wątpimy jednak, aby starania jego mogły odnieść jakikolwiek skutek. Czemże bowiem jest jedna godzina choćby i najlepszej nauki wobec całodniowych knowań zbrodniarzy, trzymanych w wspólnych kaźniach? Rzucane przez nauczyciela ziarno pada na jak najgorszy grunt, a porady doświadczonych i niepoprawnych złoczyńców do użyźnienia go z pewnością nieprzyczynią się. Mnóstwo ciekawych uwag nad tą kwestyą napotykamy w dziełach kapelanów więziennych, co spisali swe spostrzeżenia o systemie wspólności. Zdaniem ich, do którego się przyłączamy, wspólność niweczy wszelkie zabiegi około podniesienia oświaty i moralności w przestępcy.

Więzień wstępujący do kryminału krakowskiego potrzebuje oświaty i zachęty do pracy; wykazaliśmy, że tam ani jednej ani drugiej nie znajdzie. Tak więc opuszczając zakład staje na tem samem stanowisku, co w chwili popełnienia zbrodni: wszystko jak było, tylko nieco ku gorszemu się pochyliło.

Poznaliśmy wielkie wady urządzenia więzienia tutejszego, uchodzącego niestety za jedno z „najlepszych“ w Galicyi; jak słyszeliśmy, w tych ostatnich zapatrują się na krakowskie jakby na wzór, naśladowania godny i po części słusznie, bo niektóre więzienia powiatowe w Galicyi przypominają nam lochy podziemne.

H. B.

[2]) O reformach potrzebnych pod tym i pod wielu innemi względami pomówimy w następnym i ostatnim artykule.

[3]) rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z d. 3 lutego 1860.

[4]) Książeczki te pochodzą z daru konsystorza krakowskiego i księgarza tutejszego p. Baumgardtena. Wszelkie choćby najmniejsze dary chętnie przyjmuje zarząd kryminału.

Poczem wybrano Wydział powiatowy, a mianowicie X. Floryana Pauera dziekana z Sędziszowa, X. Michała Dutkę plebana z Witkowic, Jana Stadnika, Ignacego Deisenberga i Jana Małatowskiego oficyalistów pryw., z których Stadnika rządcę dóbr z Wielopola, na przewodniczącego powołano. Tenże przyjmować będzie wkładki udziałowe i dary dobrowolne.

Ponieważ wielu oficyalistów pryw. tutejszego powiatu przystąpiło już do wcześniéj zawiązanego stowarzyszenia w Rzeszowie, a niemniéj straszne zawieje i nieprzebyte drogi liczniejszemu zgromadzeniu przeszkodziły, przystąpiło jedynie 8 członków z 27 udziałami. Równie ofiarowali hr. Kazimierz Starzeński 100 złr. p. Leopold Szumski 50 złr., a inne dobroczynne datki w ilości 35 złr. złożono. Na członka wspierającego przystąpił X. Pauer z Sędziszowa z datkiem każdorocznym po 10 złr. przez lat pięć.

— Donoszą nam z Kęt, że d. 22 grudnia widziano na polach Starej wsi, Wilamowic i Hecznarowic wiele gąsienic czarnych, mniejszych niż zwykłe tutejsze czarne, które padały ze śniegiem i leżały czas jakiś na powierzchni śniegu, lecz później przykryte zostały nowym śniegiem.

— Kobieta pewna z Bronowic opowiadała, że idąc przed świtem na targ do Krakowa z trzema gęsiami, ujrzała wilka, który jej zabiegł drogę. Nie namyślając się, rzuciła jednę gęś, a tę wilk pochwycił, lecz wkrótce drugi raz ku niej zmierzał i drugą gęś mu rzuciła, a wreszcie dostrzegłszy go w pobliżu wałów po trzeci raz, trzecią gęsią okupiła się. Czy opowiadanie to prawdziwe, nie wiemy.

— Na przedstawienie Rady gminnéj miasta Jaworowa, p. Namiestnik nadał posadę nauczyciela przy tamecznéj szkole głównéj z płacą 315 złr. rocznie, nauczycielowi téj szkoły Janowi Fedakowi, a opróżnioną po nim posadę nauczyciela z płacą 210 zlr. rocznie zastępcy nauczyciela tamże Piotrowi Horodyńskiemu.

— Mieszkańcy osady Nowy Iczyn w powiecie Trębowelskim obowiązali się dla utrzymania u siebie szkoły najmować lokal dla takowéj, dostarczać opał i posługę, i dla nauczyciela składać 40 złr. rocznie, 12 korcy zboża, 6 korcy ziemniaków i siągę drzewa.

— Na przeestawienie Rady gminnéj miasta Kęt, p. Namiestnik nadał posadę nauczyciela przy tamecznéj szkole głównéj, z płacę 367½ złr. nauczycielowi tejże szkoły Janowi Gajewskiemu.

— W Niskołyzach pod Manasterzyskami spaliły się trzy stajnie dworskie i w nich 57 sztuk bydła. Ogień był podłożony.

— Temi dniami stawił się pewien włościanin przed sądem powiatowym w Przemyślanach, oskarżając się, że przed 15 laty, będąc jeszcze młodym chłopcem, podpalił zagrodę wieśniaczą. Wyrzuty sumienia spowodowały go do tego dobrowolnego zeznania.

— Na wszechnicy w Zurychu uzyskała panna Nadeszda Suslowa z Petersburga stopień doktora medycyny, chirurgii i akuszeryi. Dziekan w przemowie swej do tej rzeczywistej „pani doktorowej" podniósł znaczenie faktu tego i wskazał na potrzebę emancypacyi kobiet.

— Dnie 31go grudnia 1867 i 1go stycznia 1868 zupełnie pochmurne. Ciepłomierz dnia 30 grudnia doszedł do — 12°,3 R. od — 9°,6 R., 1 stycznia do — 12°,6 R. od 10°,2 R. Barometr idzie w górę, stan jego o 6éj zrana dnia 2 stycznia 330''',85; termometru zaś — 12°,4 R. Wiatr słaby północno-zachodni przez obydwa te dnie panował.

— W piątek dnia 3go stycznia, Śgo Daniela męczennika i Śtéj Genowefy panny.

TEATR. O ile zasięgamy pamięcią, tutejsza scena polska zwykła była zawsze witać publiczność w dniu noworocznym przedstawieniami budzącemi wesołość, jak gdyby umyślną wróżbą, że rok cały podobnym będzie do spędzonego w dniu tym wieczora. Jak dalece usprawiedliwionym jest niewinny przesąd, że dzień pierwszy roku stanowić ma o dwunasto-miesięcznej przyszłości, przekonały nas tylokrotne zawody; mimo tego jednak tradycya na scenie utrzymuje się niezachwianie i jak lat przeszłych, widzieliśmy również wczoraj przedstawione sztuki, które na ten sam cel były obliczone.

Pierwszą z przedstawionych wczoraj sztuk, była od dawna znana wszystkim komedya w 4ch aktach *Ulicznik paryski*, tłomaczenia p. Z. Anczyca, o której słusznie twierdzić można, że nie traci i nieutraci zapewne nigdy swojej świeżości, a raczej nie przestarzeje się, tak typy schwycone w niej prawie na uczynku, są prawdziwe, i przeważna szlachetność charakterów trafnie uwydatnioną. Rolę najgłówniejszą i najtrudniejszą, gdyż jest czystym odwzorem lekkości francuskiej, odegrała wybornie i z najzupełniejszem zadowoleniem publiczności p. Hoffmanowa, czego dowodziły licznie sypane jej oklaski. P. Rapacki począwszy od doskonałego ucharakteryzowania się, oddał rolę jenerała Morin z ową żołnierską rubasznością, która towarzyszyć zwykła u wzrosłych w obozach wojowników najlepszemu sercu i surowym pojęciom honoru. Role pani Bertrand (p. Wolska), p. Bizot (p. Hennig), baronowej Morin (p. Ekerowa), Edwarda (p. Ładnowski), Elizy (p. Kwiecińska) odegrane zostały niemniej zadawalająco, gdyż zastósowane były ściśle do odcieni talentu każdego z występujących artystów. Całość poszła bardzo gładko i usprawiedliwiła w zupełności cel rozweselenia widzów, którzy nie szczędzili objawów zadowolenia.

Odegrano następnie po raz pierwszy oryginalny, czysto okolicznościowy obrazek w 1ym akcie ze śpiewkami, przez niewiadomego autora, p. n. *Wybory do Rady miejskiej*, ułożony na tle niemal domowem, z oględnością wszakże niedozwalającą żadnych domyślać się alluzyj. Treść jego jest następująca: P. Szmit kandydat na radzcę miejskiego, obywatel zamożny, używa wszelkich środków agitacyi na swoją korzyść aby osiągnąć godność, będącą zmorą jego ambicyi. Posługuje on się dla dopięcia swego celu Siolewiczem, który usiłuje jednać mu głosy między Izraelitami i stanem kupieckim, lecz napotkawszy w gorliwych swych zabiegach zawadę w czynionym p. Szmitowi zarzucie, że z żoną swą nie żyje, radzi mu aby się publicznie pokazał z żoną na spacerze w rynku, i w dowód zupełnej z nią harmonii, wziął z sobą parę dzieci. Szmit bezdzietny i daleki od myśli połączenia się z nienawidzoną małżonką, wpada na wybieg zadowolenia opinii sprowadzeniem swej młodziutkiej siostrzenicy Heleny z pensyi, aby odgrywała na pokaz rolę jego żony, a co do kwestyi dzieci, rozpuszczeniem pogłoski, że ma trzech synów w konwikcie w Tarnopolu. Helena przyjeżdża koleją, lecz w wagonie poznaje p. Lewickiego spekulanta, który się nią i ona nim zajmuje. Szmit proponuje Helenie chcącej się mu zwierzyć z miłosnego stosunku, chwilową rolę żony, z obietnicą zapisania jej całego majątku, byleby tylko do czasu dochowała tajemnicy. W tem ukazuje się Lewicki i słysząc, że Szmit nazywa Helenę żoną, czyni jej wyrzuty, że mu tego wprzód nie powiedziała. Helena każe mu czekać i zapewnia go, że to się wszystko rychło zakończy. Słowa te budzą w Lewickim podejrzenie, że się Helena chce pozbyć gwałtowną śmiercią starego męża, i skrupułami sumienia ruszony, przestrzega Szmita listem, który kładzie na kominku, aby się strzegł wszelkiego jadła i napoju. Tymczasem Siolewicz napastuje Lewickiego, aby dał głos swój za Szmitem, który to uczynić przyrzeka pod warunkiem, że Szmit przyrzeknie nawzajem w 24 godzinach przenieść się do wieczności. Wśród tego Szmit przyjmuje zaproszenie na obiad od bankiera izraelskiego, lecz Siolewicz robi mu uwagę, że mu to może między stanem kupieckim zaszkodzić, i radzi aby udał na chwilę chorego. Szmit ubiera się w szlafrok, każe sobie zgotować rumianku i w chwili gdy go ma pić, wpada Lewicki będąc pewnym, że to właśnie już fakt zamierzonego otrucia, wyrywa mu filiżankę i tu następuje scena komiczna w akcyi. W końcu Siolewicz przynosi Szmitowi, który się już był przeszedł po rynku z pożyczoną żoną, pomyślną wiadomość, że został wywybrany radzcą miejskim, przez co chwilowe zobowiązanie Heleny ustaje. Lewicki przekonawszy się, o ile był w błędzie i że Helena jest wolną, ofiaruje jej swoją rękę.

Cała powyżej wyłuszczona treść świadczy, że komedya ze śpiewami: *Wybory do Rady miejskiej*, jest improwizacyą, przygotowaną na dzień noworoczny, dla zastosowania zwrotek adresowanych do publiczności, a osnucie jej na kanwie, że tak powiemy, domowej, miało dodać jej interesu, bo kogoż nie interesuje widzieć obrazek społeczeństwa, w którem żyje, przedstawiony na scenie?

Rolę Szmita odegrał p. Hennig z zwykłą, p. Wolski rolę Siolewicza i p. Siennicki rolę Franusia z niezwykłą sobie komiką. P. Baumanowną w roli naiwnej Heleny i p. Eker w dramatycznej roli Lewickiego, wywiązali się zadawalająco z zadania. Publiczność wydatniejszą akcyę przyjmowała oklaskami.

Korespondencya Redakcyi.

Drzewopolski w Dębicy. Listów bezimiennych nie uwzględniamy, a podpis zmyślony tyle dla nas znaczy, co brak jego.

Przyjechali do Krakowa od 31 grudnia do 2 stycznia.

HOTEL DREZDENSKI: Józef Bayer leśniczy z Galicyi, Władysław Gniewosz, Stanisław ks. Jabłonowski, Józef Deskour z Galicyi.

HOTEL SASKI: Mikołaj Lenin z Olkusza, Wincenty hr. Bobrowski właściciel dóbr z Poręby, Maryan Biernacki z Kongresówki, Józef Kuszel właśc. dóbr z Kongresówki, Franciszek Gniewosz właś. dóbr z Sanoka, Kazimierz Więckowski z Sanoka, Fryderyk Pötschke kupiec z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Piotr Dobrzański właśc. dóbr z Krzyszkowic, Regina Schmitt, Stanisław Pieniążek wł. d. z Kowalowy, Henryk Gartner kupiec z Prus, Emil Kenpold kupiec z Prus, Stanisław Wessel akademik z Rosyi.

HOTEL POD RÓŻĄ: Hipolit Schrancer z Warszawy, Antoni Mikołow pułk. kawal. wojsk rosyjs., Bronisław hr. Stadnicki właś. dóbr z Galicyi, Helena Seiboth z synem z Wiednia, Henryk Koszucki właś. dóbr z Kongresówki, Stanisław Żłowodzki z Kongresówki, Józef Wochenmajer z Kremsu, Jan Horsitzer kupiec ze Lwowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd lwowski Karolinę Kępińską o wniesieniu przez Józefinę Horodyńską prośbie o ekstab. kwoty 2,000 złr. z dóbr Radomyśl ze Skowierzynem, Skowierzynkiem, Wulką, Glinnikiem, Ocierchowem i Nowinami; kurator Dr Kratter.— Sąd krakowski Teresę Rokicką, Maryannę Łypaczewską, Teodorę Mydlewiczową, Agnieszkę Szpenglerową, Tomasza Bitmana, Joannę Karasińską o wniesionym przeciw nim pozwie o zniesienie wspólności posiadania realności „jatki szewskie" w Krakowie; ustna rozprawa 12 lutego; kur. Dr Rydzowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 31 grudnia 1867.

	od złr.	c.	do złr.	c
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.)	6	85	7	25
Mierzyca pszenicy jarej „	6	50	7	—
„ żyta . . . (w. 80 f.)	4	80	4	92½
„ jęczmienia	3	25	3	62½
„ owsa	1	87½	2	—
„ grochu	4	50	6	—
„ jagieł	6	25	7	—
„ fasoli	5	50	6	50
„ tatarki	3	50	4	—
„ prosa	3	50	4	—
„ rzepaku zimowego	—	—	—	—
„ kukurydzy	—	—	—	—
„ wyki	3	25	45	—
„ ziemniaków	1	70	1	75
„ bobu drobnego	—	—	—	—
„ soczewicy	8	—	8	25
Cetnar wiedeński siana	1	25	1	30
„ „ słomy	—	65	—	70
Funt w. mięsa wołowego	—	19	—	24
„ „ z bydła drobniejszego	—	18	—	20
Funt w. polędwicy wołowej	—	30	—	32
„ „ słoniny	—	40	—	48
„ „ soli	—	—	—	9
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	—
„ „ świec łojowych	—	—	—	—
„ „ świec stearynowych	—	44	—	46
„ „ wieprzowiny	—	23	—	28
„ „ cielęciny	—	20	—	24
„ „ baraniny	—	18	—	20
Funt w. smalcu wieprzowego	—	50	—	55
„ „ sadła	—	45	—	50
„ „ masła	—	50	—	60
„ „ oliwy do świecenia	—	—	—	32
„ „ mydła	—	32	—	34
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	2	50	2	60
„ okowity „ 82° „	1	40	2	—
„ masła młodego śwież	3	25	3	50
Kopa jaj kurzych	2	—	2	10
Miarka kaszy jęczmiennej	—	65	—	80
„ tatarczanej częstoch.	1	50	1	60
„ pszenicznej	1	45	1	50
„ perłowej	1	—	1	25
Miarka kaszy tatarczanej całej	—	95	1	—
„ tatarczanej łupanej	—	80	—	85
Miarka pęcaku	—	80	—	85
„ kaszy jaglanej	—	80	—	90
Siąga drzewa łupowego twardego.	10	—	12	—
„ „ miękiego	8	—	10	—
„ węgli kamien. kraj.	19	—	22	—
Cetnar w. węgli kamiennych	—	40	—	44
„ „ kowalskich	—	—	—	50
Cetnar wied. mąki pszenicznej	11	—	14	40

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 31 grudnia 1867.

Marxen.

Delegowani obywatele: *Edward Fuchs.*

Komisarz targowy, *Jezierski.*

Zaraza na bydło.

W pierwszéj połowie grudnia z. r. zaraza na bydło ustała w Przewoźcu, Medynie, Dubrawce, Jajkowcach, Łyskowie, Nowéj wsi, Witkowicach, Boratyczach, Uhrynowie, Swistelnikach, Wolicy, Łodziuce dolnéj, Cieniawie i Jasienowicach.

Zaraza zaś wybuchła w Siedlcu, Zbyszycach, Chomranicach, Krasnem, Czarnym potoku, Piwnicznie, Kurowie, Swidniku, Stronie, Kłodnie, Męcinie, Mystkowie, Załukwie, Horodnicy, Kulparkowie, Włosienicy i Zawałówce.

Do pozostałych wedle ostatniego raportu 51 chorych sztuk bydła przybyło 434. Z tych wyzdrowiało 40, odeszło 324, ubito 79 i 42 sztuk pozostało chorych. Prócz tego dano na rzeź 31 sztuk bydła podejrzanego o zarazę.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego, artykuł 1szy projektu ustawy wojskowej, przez który załatwione zostają artykuły 33 i 36 przyjęty został bez dyskusyi. Desrotours rozwija poprawkę swoją do art. 2go, która żąda, aby synowie cudzoziemców urodzeni we Francyi obowiązani byli służyć wojskowo. Marszałek Niel mówi, że niedogodności ustawodawstwa pod względem cudzoziemców bywają przesadzane. Wnosi on, aby dla nienarażania krajowców naszych na odwet, synowie cudzoziemców urodzeni we Francyi zostali prawnie Francuzami. Po uwagach deputowanych Bramé, Gressier i Baroche cofa Desrotours swoją poprawkę. Poprawka Dauthevilla, która żąda, aby zastępcy liczyli lat od 20 do 28, napotkawszy na opór ze strony jenerała Allarda, nie została wziętą pod rozbiór. Po wielu uwagach nad powtórnym zaciągiem i uwolnieniem, Izba uchwaliła artykuły 2gi i 3ci. W rozprawach nad art. 4ym, Berger sprzeciwia się zastępstwu w gwardyi narodowej ruchomej i żąda, aby dotyczący artykuł jeszcze raz przekazany został komisyi. Sprawozdawca Gressier zgadza się na to. Picard pyta, czy instytucya ruchomej gwardyi narodowej pozostawi nietkniętą teraźniejszą gwardyę narodową; pyta następnie, czy w nowej gwardyi narodowej te same obowiązywać mają uwolnienia co w teraźniejszej. Rouher odpowiada, że po urządzeniu gwardyi narodowej w r. 1831 zajmowano się ewentualnem jej zmobilizowaniem. Taki jest również cel teraźniejszej ustawy. Nowa instytucya niebędzie bynajmniej tak jak dawniejsza wymagała służby codziennej. Idzie tylko o to, aby na przypadek potrzeby narodowej przygotować kadry. Komisya rządowa mniema, że uwolnienia nie powinny być tak liczne w nowej gwardyi narodowej jak w starej. Mimo tego, jeżeli zastępowanie nie jest dozwolonem, potrzeba będzie pozwolić na uwolnienie niektórych kategoryj obywateli. Minister wojny zajmuje się tem pytaniem, które jednak zawisło od rozwiązania kwestyi zastępstwa w gwardyi narodowej ruchomej. Artykuł 4ty odesłany zostaje napowrót do komisyi.

Paryż 30 grudnia. Zaprzeczają pogłosce o zamiarze oddalenia się w dzień nowego roku Nigry i hr. Goltza. Poseł pruski odjeżdża dopiero we czwartek.

Paryż 31 grudnia. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza dekret cesarski, oznaczający liczbę deputowanych na przyszły pięcioletni okres prawodawczy, na 292. Rozkład deputowanych na departamenta jest przydzielony do tego dekretu. Miasto Paryż wysyła tak jak dotąd dziewięciu deputowanych.

Paryż 31 grudnia. *Journal des Débats* donosi, że hr. Goltz wręczy dziś Cesarzowi listy wierzytelne, jako poseł Związku północno-niemieckiego.

Paryż 31 grudnia. Cesarz przyjmował dziś hr. Goltza jako posła Związku północno niemieckiego i odebrał z rąk jego list króla Pruskiego wyrażający życzenie utrzymania nadal przyjaznych stosunków. Nigra nie wyjeżdza z Paryża.

Florencya 30 grudnia wieczór. *Nazione* zaprzecza twierdzeniom *Riformy*, aby rozchwiały się układy między Menabreą a Ponza di San Martino, przywódzcą stronnictwa piemonckiego. *Nazione* dodaje, że układy te są powodem zwłoki w złożeniu gabinetu.

Florencya 30 grudnia. Wieść krąży, że hr. Ponza di San Martino odjechał do Turynu, aby się porozumieć ze swoimi przyjaciołmi politycznymi względem rokowań z Menabreą, który ofiaruje deputowanym piemonckim trzy teki ministeryalne; Ponza objąłby ministerium spraw wewnętrznych.

Bruksella 30 grudnia. Minister skarbu, czyniąc zadosyć życzeniom króla, przyjął na siebie złożenie gabinetu. Król przystał na sekularyzacyę szkół kościelnych i prebend. Minister skarbu przyrzekł nie opierać się dłużej przedłożeniu Izbie ustawy o obronie krajowej, lecz owszem sam bronić jej w Izbie.

Bruksella 31 grudnia *Indep. belge* donosi: Dymisya ministrów spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i wojny jest przyjętą. Ministrowie skarbu i sprawiedliwości zostają. Nowi ministrowie są już naznaczeni lubo jeszcze nie ogłoszono ich nominacyj. O ministrze robót publicznych nic jeszcze nie wiadomo.

Londyn 29 grudnia. Wszyscy urzędnicy warsztatów okrętowych w Chatham złożyli przysięgę na konstablów. Kapitan zawiadujący warsztatami wydał odezwę do wszystkich lojalnych robotników, aby przyjęli na siebie urząd konstablów. W skutku tego kilkuset ludzi złożyło przysięgę na pełnienie obowiązków policyjnych. Z Londynu udał się do Chatham jeden z wyższych urzędników policyjnych, aby dozorować służby. Wojsko i policya strzegą składów prochowych. W Faversham (w hrabstwie Kent) wyleciał wczoraj w powietrze młyn prochowy, w skutku czego 11 ludzi zginęło. Powód tego przypadku niewiadomy. W Chatham słyszano huk wybuchu, który sprawił tam wielkie wzburzenie.

Londyn 30 grudnia. Królowa otrzymała adres od mieszkańców Cowes, którzy ofiarują jej swoje usługi i chcą czuwać nad bezpieczeństwem Osborne. Królowa odpowiedziała, że się nie lęka o siebie. W arsenale w Woolwiah poczynione wielkie środki ostrożności w obawie zamierzonego zamachu Fenistów; proch, w składach nad rzeką złożony, został wywieziony. Na Tamizie widziano dwa podejrzane statki. W Plymouth panuje wielka trwoga z powodu pogłoski o zamiarze uderzenia na więzienie w Portland; wysłano tam wojsko. Zamierzone zgromadzenie ludu na błoniu pod Clerkenwell zaniechanem zostało z powodu przeciwnych demostracyi publicznych.

Londyn 30 grudnia, wieczór. Dostrzeżono tu trzech ludzi, kiedy chcieli wrzucić do skrzynki pocztowej materyał palny, lecz niezdołano ich pochwycić. W pewnej fabryce gazu aresztowano jednego robotnika posądzonego o zamiar podpalenia. Urzędnicy policyjni otrzymali nakaz tajenia aresztowań, tudzież ukrywania wszelkich niepokojących wydarzeń.

Londyn 31 grudnia. Załoga wojskowa w pałacu Hampton-Court jest wzmocnioną. W arsenale w Woolwich obostrzono środki ostrożności i przyjęto przysięgę na konstablów od 3000 robotników tam zatrudnionych. Do Osborne odszedł nowy oddział gwardyi dla czuwania nad mieszkaniem królowej.

Dublin 30 grudnia. Wojsko i statki wojenne wysłane zostały do ujścia rzeki Shannon dla wzmocnienia straży. Wysłano także wojsko do Mitchellstown. Władze mają w rękach dokładne plany spisku, mającego na celu przerwać telegraf atlantycki. Wieże Martello pod Kingstown i Sundy-Cove wzmocnione zostały przez marynarzy z parowca „Royal George." W Cork panuje wielkie wzburzenie. Władze zarządziły obsadzenie miasta wojskiem dla straży banków i innych zakładów publicznych, i w tym celu zarządały telegrafem wojska z Dublina.

Cork 30 grudnia. W pewnej bardzo ożywionej ulicy, ośmiu ludzi zabrało przemocą ze sklepu puszkarskiego 60 rewolwerów i 1,500 nabojów. Wszyscy sprawcy uszli.

Hamburg 30 grudnia. Mieszczaństwo wybrało senatorem 94 głosami, byłego deputowanego parlamentu niemieckiego, Karola Chapeaurouge; kupiec Jakubowski otrzymał 21 głosów.

Madryt 30 grudnia. wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych odczytano projekt adresu na mowę tronową. Takowy oświadcza, że miejscem honorowem Hiszpanii w konferencyi nad sprawą rzymską, jest stać po stronie Papieża.

Aleksandrya 30 grudnia. Parowiec „Serapis" przybył tu z wojskiem. Do Suez odstawiono 3000 mułów zakupionych dla wyprawy abisyńskiej.

Gazeta Wiedeńska z d. 1 b. m. zawiera listy odręczne JCMci mianujące ks. Auersperga, prezesem ministerium kraju z tej strony Litawy; hr. Taaffego, jego zastępcą, oraz ministrem obrony krajowej i policyi; Plenara, ministrem handlu; Hasnera, ministrem oświecenia i wyznań; hr. Alfreda Potockiego, ministrem rolnictwa; Giskrę, ministrem spraw wewnętrznych; Herbsta, ministrem sprawiedliwości; Brestla, ministrem skarbu; a Bergera ministrem bez teki. Zarazem ogłasza *Gazeta Wiedeńska* następujące nadania: Hr. Taaffe otrzymał wielką wstęgę orderu Leopolda, ks. Auersperg uznanie zasług jako prezes Izby wyższej; Dr Giskra order korony żelaznej 2ej klasy w uznaniu zasług jako prezes Izby niższej; minister bar. Becke i były minister Dr Hye ordery korony żelaznej 1ej klasy; ten ostatni z zastrzeżeniem powrotu do służby.

Taż gazeta urzędowa ogłasza ustawę z d. 31 grudnia podpisaną przez nowych ministrów względem dalszego poboru podatków i opłat skarbowych, tudzież względem pokrycia potrzeb państwa na czas do końca marca r. b.

W Indép. belge znajdujemy następujący program nowego gabinetu wiedeńskiego, będący powtórzeniem życzeń dziennika *N. fr. Presse*, która zresztą zdaje się być przeznaczoną na organ półurzędowy tego gabinetu. Program rzeczony ma być taki:

1) Stanowcze odrzucenie wszelkiej myśli bankructwa państwa, a przeto przywrócenie kredytu publicznego.

2) Redukcya armii do najmniejszych rozmiarów.

3) Postanowienie, aby budżet wojenny nie przenosił nigdy wysokości 65 milionów złr.

4) Tymczasowe zawieszenie awansów w armii, wyjąwszy w przypadkach śmierci.

Sprawa reorganizacyi wojska francuskiego została już przesądzoną, bo lubo tu i owdzie poprawki mogą być do niej wprowadzone, wszelako w zasadzie Izba deputowanych przyjęła ustawę i już kilka artykułów jej uchwaliła w rozprawach szczegółowych. Z powodu tych rozpraw poruszono oczywiście kwestyę wojny, i niektóre dzienniki dotknęły w sposób drażliwy Prus. Wszelako *Nordd. allg. Ztg* nie poczuwa się do żadnych z tego powodu obaw, lecz mówi, że trochę krzyku było potrzeba.

Telegramy z Anglii i Irlandyi przekonywają, jaka panuje tam obawa przed Fenistami. Wszystkie atoli zamachy przypisywane im ograniczają się na napadach mniejszej wagi a nie przybierają cechy ogólnej; rodzą one tyko agitacyą w kraju nienawykłym do wstrząsnień.

Doniesiono z Konstantynopola, że Porta postanowiła nie odpowiadać na notę czterech mocarstw z powodu Krety. Łatwo to wytłomaczyć, zważywszy, iż z Petersburga wymawiano Francyi, że się przeniewierzyła, przystając na koncesye przyznane przez Portę Krecie. Anglia, jak wiadomo, noty owej nie poparła. Pozostają przeto tylko Austrya, Prusy i Rosya. Pierwsze z tych państw trzyma zgodnie z Francyą w kwestyach wschodnich; Prusy zapewniły Cesarza Napoleona przez usta hr. Goltza w d. 31 grudnia o swojej dla Francyi przyjaźni, a co do Włoch, takowe nie mają w téj chwili rządu. Gabinet Menabrea jeszcze nie gotów, i ociąganie się z jego utworzeniem zdaje się nie tyle być wynikiem trudności złożenia go, ile raczéj skutkiem zamiaru pozostawienia kwestyi gabinetowéj w zawieszeniu, dopóki Francya nie orzecze pod względem ewakuacyi krajów papieskich. Z Paryża donoszą znów o podniesieniu jeszcze raz myśli konferencyi. Dość, że w téj chwili rząd włoski nie może żadnego zrobić stanowczego kroku pod względem swoich związków zewnętrznych i trzymany jest w szachu przez Francyę. Zresztą organa rządowe pruskie jak *Nordd. allg. Ztg* wyrażają się za utrzymaniem władzy świeckiej Papieża. Wobec tego położenia, wiedeńskie dzienniki *Debatte* i *Tagblatt* głoszą, że Rosya zamierza postawić Turcyi ultimatum, żądając oddania Krety Grecyi. Lubo *Inwalid* powiedział, że nadeszła chwila rozwiązania kwestyi wschodniej, wszelako trudno przypuścić, aby Rosya sama jedna chciała się tem zająć, nie będąc pewna, czy inne państwa na to zezwolą. Tymczasem flota angielska zbiera się u Malty, zapewne aby okazać, że Anglia czuwa nad Turcyą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 1 stycznia wieczór. *Monitor* dzisiejszy pisze: Cesarz odpowiedział na przemowę hr. Goltza w czasie wręczenia przez tegoż listów uwierzytelniających go jako posła Związku północnoniemieckiego, że z przyjemnością korzysta z tej sposobności, aby upewnić o istniejących dobrych stosunkach między obu rządami. Cesarz prosił posła, aby chciał być przed królem pruskim tłómaczem jego uczuć.

Paryż 2 stycznia. Wczoraj było przyjęcie w Tuileryach. Mowa Cesarza nie jest jeszcze wiadomą; dzisiaj żadne dzienniki nie wyszły. (Bióro korespondencyjne czeka, jak widać, z doniesieniem o mowie Cesarza, aż ją odczyta w *Monitorze.*)

Florencya 1 stycznia. Król odpowiedział prezesowi Izby na złożone przezeń życzenia, iż wprawdzie ciężkie są czasy, ale wytrwałością i zgodą będzie można teraźniejsze trudności pokonać. Król przyjmował wczoraj hr. Usedoma posła pruskiego, który mu wręczył listy uwierzytelniające go jako posła Związku północnych Niemiec.

Kursa. Wiedeń 2 stycznia godzina 2 po połud. Metaliki 55·40. — Pożyczka narodowa 65·—. — Losy z roku 1860 82·30.— Akcye banku 680.— Akcye kred. 182·40. Londyn 121·80. — Srebro 119·65.— Dukat 5·79.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 2 stycz.		
Sreb. pol. st. za 100zł	109	107
nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	70	68
Banknoty pol. 100 złr.	404	396
Ruble ros. za 100 rsr.	168	164
Talary prs. za 100 tal.	181	179
Bankn. pr. za 150 złr.	84½	82½
Srebro nowe austr.	120½	118½
Dukat ważny	5 80	5 65
Napoleon d'or	9 75	9 55
Półimperyały rosyjs.	10 —	9 80
Listy galic. nowe z k.	79	77
„ „ stare „	83	81½
Oblig. indem. „	65½	64½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	205	200
„ L. Cz. z całą wpł.	171	166
Listy banku hipot.	95	94
Wiedeń 28 grud.		
5% Metaliki na w. a.	52 60	52 50
„ Pożyczka narod.	65 40	65 25
„ Metaliki na m. k.	55 75	55 60
„ Obl. ind. niż. Aust.	90 —	89 —
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	70 25	69 75
„ „ chor. i b.	71 —	70 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 25	63 85
„ „ bukow.	64 —	63 50
„ „ „ siedmg.	64 —	63 75
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	96 80	96 60
4% Galicyjskie	78 50	77 50
5½% Węgiersk. los.	90 50	90
5% Boden Cr. austr.	104 —	103 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	150 50	150 —
„ „ „ 1854	75 75	75 25
„ „ „ 1860	82 30	82 20
„ „ „ 1864	75 50	75 —
„ Como-Rente	22 —	21 50
„ Kredytowe	129	128 75
„ żegl. par. na D.	87	86 —
„ Ks. Esterhazy	119 —	117 —
„ Księcia Salm.	32 —	31 50
„ „ Palfy.	24 75	24 25
„ ks. Klary	27 —	26 —
„ hr. St. Genois	25 50	25 —
„ miasta Budy	25 25	24 75
„ ks. Windischg.	17 50	16 50
„ hr. Waldstein.	21 25	20 75
„ hr. Keglevich.	15	14 50
„ Rudolfa	13 50	13 —

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	675	674
Zakładu kredytow.	183 90	183 70
Żeglugi par. na Dunaju	483 —	481
Kolei półn. Ferdynan.	1705	1700
„ rządowej fr.-a.	242 10	241 90
„ zachodniej c. El.	139 75	139 25
„ Pardubickiej	132 50	132 —
„ południowej	169 75	169 25
„ Galicyjskiej	204 50	204 —
„ Czerniow.	168 75	168 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl.k.m.	101 —	100 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	87 —	86 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	122 —	121 50
„ „ „ Emis 1867 „	117 25	116 75
Kol. połud. St. 500 fr.	102 75	102 25
„ Bony 6% 1875-1876.	211 —	210 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	107 —	106 50
Kol. Głog. za 100 fl k m.	73 —	72 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	90 50	90 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	79 25	78 75
— — w srebrze „	89 —	88 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	97 50	97 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 —	89 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	81 50	81 —
„ „ „ Emisya 1867.	84 50	84 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	75 50	74 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 50	89 50
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	98 50	97 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	82 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	90 —	89 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 76⅕	5 75⅕
„ obrączk.	5 76⅕	5 75⅕
Złoto *al marco*	5 74	5 72
Napoleondory	9 70	9 69
Fryderyki	10 20	10 10
Luidory (niemieckie)	9 95	9 85
Suweryny angielskie	12 20	12 10
Imperyały rosyjskie	9 95	9 90
Srebro	119 75	119 25
Srebro, kupony	119 75	119 25
Talary związkowe	1 79½	1 78½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 78¾	1 78¼
Lwów 27 grudnia.		
Dukat holenderski	5 75	5 69
„ cesarski	5 79	5 74
Półimperyał rosyjski	10 3	9 90
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 88
„ pap. „	1 67	1 66
Talar pruski	1 80	1 78
Listy gal. b. kup. w. a.	78 40	78 —
„ „ m. k.	82 24	81 77
Listy zast. banku hip.	94 57	93 97
Obligi indem. b. kup.	64 7	63 67
5% Pożyczka narod.	64 83	64 13
Akc. kol. gal. b. kup.	203 50	202 42
„ „ lwow.-czer.	169 —	168 —
Akcye banku hip. gal.	73 —	71 —
Warsz. 28 grudnia.		
Listy zast. 1 ser. rub.	80 60	80 30
„ „ 2 ser. „	69 8	68 83
kupon „	— —	8⅝
Listy likwidac. „	57 83	57 50
kupon „	— —	33⅓
Pożyczka r. 1865 „	119 50	119 —
„ r. 1866 „	113 50	— —
Kolej warsz. wied. „	68 —	— —
„ warsz. byd. „	55 25	— —
„ warsz. teresp. „	81 —	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 3.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Karol Zawadzki,

c. k. komisarz obwodowy (bezżenny) będący w stanie, czasowego spoczynku poleca usługi swoje Prześwietnym Radom powiatowym na posadę Sekretarza. Dla powzięcia bliższych wiadomości nadmienia; iż po trzechletniej praktyce przy wys. c. k. Gubernium w Lwowie służył:

w 1852 i 1853 r. jako konceptowy praktykant w obwodzie Tarnowskim, w 1854 i 1855 r. jako zastępca naczelnika powiatu w Krzeszowicach. W 1856 do 1862 r. jako komisarz obwodowy w obwodzie Sandeckim (prowadząc oraz sprawy indemizacyjne w całym tym obwodzie).

w 1863 aż po koniec 1866 r. w tym samym charakterze przy c. k. Komisyi Namiestniczej w Krakowie. Łaskawe oferty raczą być adresowane do Podstolic poczta Wieliczka. (54-1-3)T

Francuski płynny środek do farbowania włosów,

aby włosy wszelkiego rodzaju według upodobania czarno, ciemno lub blond trwale ufarbować w przeciągu najwięcéj 10 minut, którego działalność teraz już tak ogólnie jest znaną, że nawet wychwalania niepotrzebuje.

Przybory do tego t. j. 2 szczotki i 2 naczynia 50 cnt. — Flakon płynnego środka do farbowania włosów 2 złr. w. a.

Laskowa Pomada do wąsów i brody posiadająca wszystkie wyborne przymioty powyższej pomady, służy do tego aby przyrost włosów na dłuższy czas zabezpieczyć, zaczem takowe przez wpływ pomady dostatecznie ufarbowane nie będą. Ta laskowa pomada może również służyć jako doskonały i niezrównany kosmetyk na wąsy. — Cena 60 cnt.

Główny Skład u ***J. Weissa* w Wiedniu**, aptekarza „zum Mohren“ Tuchlauben, i we wszystkich miastach prowincyonalnych austryackiej monarchii.

NB. Przy przesyłkach pocztą dolicza się osobno 20 cnt. w. a. na opakowanie. (64-2-15)

L. 28869.

Obwieszczenie

W Lipcu 1867 r. znalezioną została w wagonie na stacyi kolei żelaznej w Krakowie kwota złr. 350 w. a. Gdy pomimo ogłoszenia przez tutejszą c. k. Dyrekcyą Policyi tak w Dzienniku „Czas“ jako też w centralnym dzienniku Wiedeńskim policyjnym zamieszczonego, kwota ta przez prawego właściciela dotąd odebraną nie została, przeto Magistrat wzywa ponownie właściciela przerzeczonej kwoty, aby się po odbiór takowej w przeciągu jednego roku do Magistratu miasta Krakowa zgłosił, w przeciwnym bowiem razie z kwotą tą postąpioném będzie według przepisów obowiązujących. (58-1-3)T

Magistrat Kr: gł: miasta Krakowa dnia 18 Grudnia 1867 r.

Wyszło z druku dziełko p. t.

Kilka rysów z żywota i pontyfikatu Piusa IX

skreślił

Zygmunt Ludwik hr Dębicki.

Chcący nabyć takowe zechcą się zgłosić osobiście lub za listowem zamówieniem (za opłatą pocztową Nachnahme)

pod adresem:

p. A. J. Piątkowskiego Ajencya „Czasu“ we Lwowie.

Na 10 egzemplarzach razem wziętych udziela się 1 egzemplarz gratis.

Cena egzemplarza 1 złr. w. a.

(65-1-3)

Franciszek Szeligowski

jako delegat Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnéj pomocy prywatnych Oficyalistów wezwany do zawiązania i uorganizowania tegoż Towarzystwa w powiecie Wadowickim — zaprasza wszystkich prywatnych Oficyalistów tegoż powiatu tudzież Szanownych Obywateli i Proboszczów na dzień 4 Stycznia 1868 r. do Wadowic, gdzie o godzinie 10 z rana odbędzie się posiedzenie w sali Rady powiatowéj.

Szeligowski.

(90)

DYWANY
Salonowe i kościelne

w najrozmaitszych gatunkach i wielkościach z fabryk angielskich, francuzkich i niemieckich. (42-3-)T

Gobelinowe
Serwety i kapy,
Sukno na podłogę

w najrozmaitszych cenach łokieć od cnt.

35 do 1 złr.

w handlu pod firmą

A. Gumplowicz

przy ulicy Grodzkiéj Nr. 63

na pierwszym piętrze

drugi dom od rogu obok Apteki.

Cenniki i próbki na żądaniej franko

Ner 861 D. D. T.

DYREKCYA
Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń od ognia i od gradu
w Krakowie.

Podaje niniejszém do wiadomości że Rada Nadzorcza na posiedzeniu w dniu 26 Listopada b. r. odbytém, po sprawdzeniu rachunków działu ubezpieczeń od gradu, na podstawie paragrafów 37 i 38 dodatku do Statutu w sprawach gradowych, postanowiła by połowa z pozostałości tegoż działu za rok 1867 procent 10% od wniesionej zaliczki wynosząca, Członkom gotówką wypłaconą została.

Stósownie do tego postanowienia otrzymali Agienci od Dyrekcyi polecenie, aby pomieniony zwrot za podpisaniem właściwych kwitów, Członkom Towarzystwa działu gradowego wypłacali.

Bilans szczegółowy działu gradowego ogłoszonym zostanie wraz z bilansem działu ogniowego, po zatwierdzeniu takowych przez Zgromadzenie ogólne.

Kraków dnia 28 Grudnia 1867 r.

H. Wodzicki. Biesiadecki. H. Kieszkowski. (62-1-3)T

C. k. uprzywilejowany

GALICYJSKI AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY.

Rada nadzorcza c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego uchwaliła w myśl § 77 statutów aby wypłacić akcyonaryuszom z dotychczasowych czystych dochodów Banku 5-procentową zaliczkę na rachunek kuponów dopiero dnia 1 Lipca 1868 płatnych. W skutek tego główna kasa c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego wypłacać będzie **poczawszy od dnia 1 Stycznia 1868 roku** posiadaczom kwitów tymczasowych, na które 80 złr. w. a. wpłacono **po złr. 2 wal. austr.** Kupony należy przedłożyc spisane na podwójnej konsygnacyi w arytmetycznym porządku. Kasa uwidoczni wypłatę na dotyczącym kuponie.

Lwów dnia 15 grudnia 1867 r. (40-1-) T

Dyrekcya.

Nie będzie już wypadku ognia
przez **kamfinę.**

Nabywszy c. k. pierw. austr. wyłącz. uprzyw. jeden jedynie istniejący

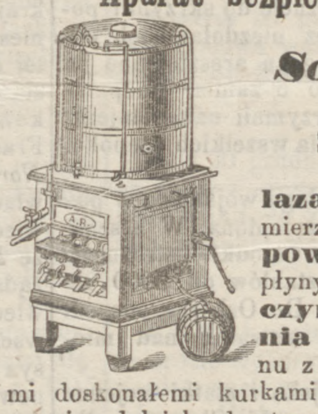
Aparat bezpieczeństwa, mierzący i kontrolujący,

wynaleziony przez PP.

***Schmidt i Wage* w Wiedniu.**

Kantor Składu:

Stadt, Kölnerhofgasse Nr. 4.



Firma ta zaleca swój nowo ulepszony **cały z żelaza nowo wynaleziony** aparat bezpieczeństwa, mierzący i kontrolujący, **z przyrządem do pompowania** lub bez tegoż, na kamfinę i wszelkie insze płyny, podlegające niebezpieczeństwu ognia; również **naczynia do przechowania kamfiny, naczynia zapasowe**, zawierające od 1 do 25 cetnarów płynu z przyrządem kontrolującym lub bez tegoż, z mocnemi doskonałemi kurkami upustowemi; **pompy kamfinowe** rozmaitego ustroju; dalej bardzo trwałe **flaszki do przewozu kamfiny** i praktyczne konewki do nalewania, po najtańszych cenach fabrycznych. — Cenniki z rysunkami na żądanie bezpłatnie. (2014-3)

PILULES DE HOGG
A LA PEPSINE PURE
ET UNIE
AUX FERRUGINEUX

NOWE SRODKI

lekarskie z czystéj Pepsiny z połączeniem żelaza.

Przygotowane przez Pª T. P. HOGG aptekarza, na ulicy Castiglione, Nº 2 w Paryżu.

1º Pożywne Pigułki Pª Hogg z ukwaszonéj pepsiny używają się przeciw beleściom w żołądku, niestrawności i w ogóle przeciw osłabieniu i zepsuciu żołądka.

Wszelkie pokarmy stanowią substancye nieprzerobione nie mogące dostarczyć zasilającego pożywienia, a zatem utrudzają tylko żołądek, który ich przetrawić nie jest w stanie.

Jedyny tylko środek Pepsyna ukwaszona (la Pepsine acidifiée) jest nieomylnym dla przerobienia pokarmów w substancye pożywne. (Trudne trawienie i konsumpcya dzieło Dra Corvisart nadwornego lekarza Cesarza Francuzów.)

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 5 franków.

2º Pigułki Pepsiny w połączeniu z żelazem odkwaszonem przez wodoród Pª Hogg używają się przeciw brakowi regularnego oczyszczenia, nieregularnemu miesięcznemu odpływowi u kobiet, przeciw upławom i dla wzmocnienia wątłych organizmów.

Pepsyna w połączeniu z żelazem i z iodem łagodzi skutek tych dwóchciał ostatnich jakkolwiek skutecznie ale drażniąco działających na ludzi wrażliwych in erwowych (Rozprawa przedstawiona paryzkiéj akademii medycznéj).

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 4 franki; za poł flakonik 2 franki 50 cent.

3º Pigułki z Pepsyny połączonéj z iodem niepodlegającym rozkładowi używają się przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym i syfilitycznym, a często dla leczenia suchot wycieńczenia i ogólnego osłabienia orgaaizmu.

Cena za flakonik zawierający 100 pigułek, 4 franki; za poł flakonik, 2 franki 50 centymów.

Skład w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie — p. *P. Mikolasza* we Lwowie — i p. *Mankiewicza* w Poznaniu. (3-12-12)

Narzędzia chirurgiczne i medyczne,

z słynnej fabryki w Paryżu p. ***Galante***. metalowe i gutaperkowe, a mianowicie: Irrygatory, Tuszowalnie maciczne, Smoczki angielskie, (Biberous) Wstrzykawki, Suspensorya, Klyzopompy angielskie, Pończochy elastyczne i jedwabne od wzdęcia żył w nogach, Pasy hypogastryczne, Wzierniki (speculum), Respiratory, Rurki z gutaperki i t. p. (10-5-6)T

Dostać można jedynie w aptece Brunona Miczyńskiego w Krakowie — w aptece Piotra Mikolasza we Lwowie — i w aptece Mankiewicza w Poznaniu.

PAULINA EBERS,

przy ulicy Floryańskiéj pod L. 329, II piętro. (2015-5-6) T

zaopatrzywszy swój

Salon Mód

w najświeższe **stroje balowe**, jako to: **suknie, ubrania na głowę, kwiaty paryskie** i t. p.

Poleca się względom szanownych Pań.

Zupełna Wysprzedaż
Towarów korzennych, Wódek, Araków, Herbaty, Wina kilkaset butelek, z całem urządzeniem sklepowem i fachami,

rozpocznie się **dnia 2 Stycznia r. b.**

w Handlu ***K. Sroczyńskiej*** w Krakowie,

Rynek główny pod L. 36.

Zarazem oznajmiam, że Kantor mój po wysprzedaniu towarów, przenosi się do rzeczonego sklepu, gdzie oprócz interesów prywatnych, wszelkiego rodzaju komisa handlowe, spedycyjne i bankowe sprawować będę.

(59-2-3)T ***L. Sroczyński.***

Posada Sekretarza

przy Radzie powiatowéj w Tarnobrzegu ma być obsadzoną w drodze konkursu. Mający chęć ubiegania się o nią zechcą swe dotyczące zgłoszenia wraz z świadectwami uzdolnienia adresować do rady powiatowéj w Tarnobrzegu na ręce Prezesa Wgo Feliksa Dolańskiego.

Jako podstawę układów proponuje wydział złr. 1000. w. a. rocznej pensyi. (60-2 3)

Podarunki na gwiazdkę
i noworoczne

po najtańszych cenach w ogólnie znanym

SKŁADZIE PAPIERU

hurtownym i częściowym

Jakóba Boschan

Stadt, Rothenthurmstrasse 19.

100 biletów wizytowych

à la minute

od 50 do 80 cent.

100 sztuk podwójnie glancow. litografo. złr. 1·
100 „ „ wytwornych „ 1.40
100 „ na bristolowym. papierze. . . „ 1·50
100 „ na cienkim drzewie . . . . . „ 1.80
100 „ na brylantowym papiérze . . 3 złr.
100 „ à la minute. . . . . . 50 c. do 80. c.

Papiery listowe

z monogramami lub imionami dam

100 szt. bardzo pięknych 8º prążkowanych i liniowanych 1.50
100 „ dto z imionami dam . . . . 2 złr.
100 „ nader pięknych angiels. prążk. bardzo grubych z monogramem. . 3 złr.
100 „ . . . . z imieniem dam . 4 „
100 „ wytwornych kopert z monogramem 1.50
100 „ . . . . z imieniem dam 1.80

Papiery listowe
z wyciśniętym drukiem

100 listów z kopertami . . . . . złr.— 95 c.
100 „ bardzo pięknych prążkowanych z kopertami. . . . . . . 1 złr. 40
100 „ w kratkę kolorowych z kopert. 3. -
100 „ z brzegami żałobnemi z kopert. 2. 50
1. miniaturowy kalendarz z obwódką wyciśniętą złotą . . . . . złr. — 40 cnt.
1 mappa ślicznie urządzona z ozdobami bronzowemi . . . . 4 do 12 złr.
1 piękny papiernik od 60 do 2 złr.
1000 listów frachtowych 6 złr.
1000 listów pośpiesznej przesyłki 7 złr.

Mappy

ładnie oprawione z pięknemi zewnętrznem ozdobami,

1 sztuka od **80** cnt. do **15** złr.

Papierniki
(*Papeterien*)

z najnowszem, najwytworniejszem urządzeniem, z papierem listowym i kopertami od **60** cnt. do **5** złr.

Albumy fotograficzne

od **80** cent do **10** złr.

Najnowsze wytworne
karty do gry

1 talia Tarokowych Debardeur . . . 1 złr. 20.
1 „ Wistowych z kwiecistą odwrotną stroną. . . . . 75 cnt.
kawiarnianych . . . . 40 —
1 „ pikietowych . . . . . . 35 do 40 —
1 „ niemieckich wytwornych . . . 40 —

Zamówienia zamiejscowe za zaliczkę pocztową. (1988-5-6)T

Od 1go Stycznia 1868

nychodzić będzie w Wiedniu od roku istniejące polityczne illustrowane czasopismo

„Revue pour tous“

trzy razy na miesiąc.

Prenumeratę na takowe przyjmuje w Krakowie księgarnia ***Juliusza Wildta.***

Całorocznie 8 złr. 50 ct. — półrocznie 4 złr. 25 ct. — kwartalnie 2 złr. 10 ct. z przesyłką pocztową.

Każden z prenumeratorów otrzymuje jako premię obraz kolorowany. Prospekta są w tej samej księgarni. (2031-3)T

SYROP CHINY I ŻELAZA

PP. ***Grimault & C.***

Aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przeźroczystego przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.* (21-3)

Pod jego wpływem ustają najnieznośniejsze boleści, pochodzące z *niedokrwi i upławów*; ułatwia on *wydzielanie się regularności miesięcznej*; działa bardzo pomyślnie na dzieci *skrofuliczne i limfatycznego organizmu. Wznieca apetyt*, ułatwia *trawienie*, jest najdzielniejszy środek na *niedostatek krwi* u osób wycieńczonych z powodu pracy, *przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.*

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i W. Redyka (dawniej śp. Wojciecha Molędzińskiego; we Lwowie w aptece Piotra Mikolasza, Rukera i Berlinera; w Brodach w aptece p. Fraznosa; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera. w Brodach w aptece p. Fransos; we Wiedniu w składach materyałów aptecznych: pp. Raabe i Röder.

Hurtownie i Częściowo.

Największa wystawa Wiedeńska,

z najpierwszych i najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Graben im Innern des Trattnerhofes.

Najnowszy i największy skład **złotych Ram do zwierciadeł od 5 do 150 złr.**

Żerandoli, ram metalowych złoconych i drewnianych, listew złoconych i do tapetów we wszelkich rozmiarach.

Wyłączna sprzedaż **najdelikatniejszych i najlepszych pachnideł,** z największego składu *Eugeniusza Rümmel* w Londynie i Paryżu.

Nader delikatna prawdziwa Wódka kolońska **Jana Maryi Farina** w Kolonii.

Skład oclonych chińskich **Dywanów z surowego lnu** nie do zniszczenia, dla komptoarów, instytutów, zakładów łazienkowych, i do domów, 85 c. do 1 złr. 10 cnt. za łokieć.

Prawdziwe angielskie Serwisy do do herbaty i deserowe.) Samowary z nowego srebra, z metalu britania, czajniki od 1 złr. 50 cnt. wyżéj, według dotąd jeszcze tu niewidzianych kształtów.

Nowości najdoskonalszych wyrobów: **ze skóry, drzewa, bronzu i przedmiotów galanteryjnych,** i tysiące rozmaitych na składzie będących artykułów.

50·000 Gross (1 gross czyni 12 tuzinów) kościanych i angielskich **Piór stalowych** w jedynej jeneralnej Agencyi w Austryi. Pióra te na dowód prawdziwości opatrzone są znakiem fabrycznym, 12 tuzinów od 30 cent. do 2 złr.; 1 tuzin od 3 c. do 1 złr.

Materyały do pisania i rysunku i wszelkie do tego przedmioty odnoszące się, po oryginalnych cenach fabrycznych. Wszelkie gatunki formularzy, biletów wizytowych, i monogramów wykonywają się szybko.

Apparata do filitrowania wody, od 50c. do 10 złr. zapomocą których najbardziej zanieczyszczona i najgorsza woda w kilku minutach czystą jest jak kryształ. Jedyna Agencya w monarchii, domu C. Bühriug et Co w Hamburgu.

Zamówienia rozsyłam na wszystkie strony za gotówkę lub za pobraniem należytości pocztą z zapewnieniem najrzetelniejszej usługi i najtańszych stałych cen fabrycznych.

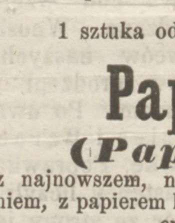
Szczegółowe cenniki mego przemysłowego Bazaru, rozsyłam opłacone. Z kupcami hurtownymi listowne porozumienie. Wszelkie zamówienia przedmiotów nie będących na składzie załatwiają się bez żadnej prowizyi.

Listy uprasza się adresować:

An das Kommissions Geschäft von *Simon Granichstädten*, Wien, Graben, im Innern des Trattnerhofes.

Korespondencya i rozmowa w językach: węgierskim, słowackim, francuzkim i angielskim. (1985-3-12)

Łatwiej mówić o bócie, a niżeli go zrobić,





Kto na dobrych nogach, a właściwie na dobrych **podeszwach** stać chce, kto jest miłośnikiem zgrabnego, trwałego, mocnego obuwia, niech nabywa na swą potrzebę w nanym

SKŁADZIE FABRYCZNYM

Emanuela Sterna

w Wiedniu, Stadt, Mariengasse N. 2, gdzie najpiękniejszy, najlepiej wykonany, w najbogatszym wyborze, zapasowy towar, z najróżnorodniejszych materyj i gatunków skór, po następujących zadziwiająco tanich cenach otrzymać można:

Kamaszki męzkie:

Ze skóry do glancu i matowe, złr. 4, 4·50, 4·80, 5.
Kożle i cielęce, 4·50, 5, 5·50, 6 złr.
dto skórą rękaw. obkład. 6, 5·50 6 złr.
dto z kołkami, śrubami, kapami i poczwórną podeszwą, 6, 6·50, 7·50, 8 złr.
Z rosyjskiego lakieru gładkie, obkładane, 5, 5·50, 6, 7, 7·50.
„ salonowego lakieru, 5, 5·50, 6, 6·50.
„ dto obkładane kolorową skórą, 6, 6·50, 7, 7·50 złr.
Kamaszki sukienne nieprzemakalne, dla cierpiących na nogi, potrójne podeszwy, 4, 5, 6, 6·50 złr.

Kamaszki damskie:

Prunelowe aksamitne z korkami, 1·80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4 złr.
dto now. kształtu, 3·50, 4, 4 50, 5, 6 złr.
dto z gumami, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50 złr.
Ze skóry matowej, kożlej, glancownej, cielęcej, z pół-podesz. 3, 3·50, 3·80, 4 zł.
dto w najlepszym gatunku, 4·50, 5, 5·50, 6 złr.
Z kolorowej skóry i materyi, 4·50, 5, 6, 7 złr.
Nieprzemak. ze śrubami, 4, 4·80, 5·80, 6·50 zł.

Kamaszki dla dzieci:

Aksamitne, prunelowe, skórzane, 90 ct., 1·20, 1·50, 2, 2·50 złr.

Kamaszki dla chłopców:

Ze skóry mato. i ciel., 2, 2·50, 2·80, 3, 3· 50 zł.

Kamaszki dla panienek:

Aksamitne, skórzane, prunel. 2, 2·50, 2·80, 3 zł.
dto najlepszy gatunek 3, 3·30, 3·50 złr.

Wielki Skład damskich Kamaszków z korkami, od 5 do 6·50 złr., z wielu tu niewymienionych gatunków sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp. itp., jest zawsze w zapasie.

Zamówienia według miary i reperacye szybko się załatwiają. Polecenia zamiejscowe wykonywują się za pobraniem należytości pocztą. — Kupujący hurtownie otrzymują szczególną zniżkę. — Wchód w tę ulicę jest albo przez Bauernmarkt, lub przez Rothenthurmstrasse, naprzeciw Wollzeile. (1672-17-30)

Najwyborniejsze

Wiedeńskie

glansowne Czernidło na buty

bez kwasu siarczanego, wyrabiane w fabryce

W. Kollegera

w Wiedniu, Theresianumgasse N. 6, nadaje butom najpiękniejszy połysk i i czarność, nigdy nie wysycha, pozostaje przez wiele lat miękkie świeże i zachowuje skórę w najlepszym stanie. (1864-10-12)T

Odsprzadający otrzymają znaczną zniżkę, zamówienia z prowincyi za pobraniem należytości szybko się załatwiają.

Ajencya „CZASU“
dzienników krajowych i zagranicznych,

oraz koncesyonowane Biuro do przyjmowania Inserat i pośrednictwa w wizowaniu paszportów za granicę

A. J. Piątkowskiego

we Lwowie, przy placu Katedralnym pod L. 31,

przyjmuje wszelkie prenumeraty i inseraty na wychodzące w całej Europie czasopisma, oraz zawiadomienia i ogłoszenia do dzienników, sprzedaży lub kupna realności, ziemiopłodów itp., jako też: obstalunki na winiety i bilety wizytowe, adresy i wszelkie roboty litografowane i drukarskie, jako to: dzieła, broszurki, rejestra gospodarcze i do leśnictwa, plakaty, kartki pogrzebowe i. t. d. Wzory wyż wymienione można każdego czasu przejrzeć w ajencyi.

Oraz przyjmuje prenumeratę na „*Przegląd polski*“ wychodzący w Krakowie, kwartalnie złr. 3, półrocznie złr. 6, całorocznie złr. 12. (2052-3-)T

Expedytor pocztowy

examinowany i zaprzysięgły, który przez kilkanaście lat samoistnie urząd pocztowy prowadził, szuka miejsca. Bliższą wiadomość udziela P. poczmistrz w Oświęcimiu. (2061)

Panu F. D.

Dyrektorowi szkół w... i zięciowi memu dziękuję za zaproszenie mnie na święta, za przyjęcie a osobliwie za te miłe pożegnalne przez niego do mnie wymówione słowa:

„Takiemu Ojcu bym pięścią w łeb dał“

(2060) ***J. Ch.***

Odkrycie

zrobiono tak ważne, że stanowi epokę; prawo natury porostu włosów jest docieczone. Pan Karol Mally w Wiedniu Paniglgasse Nr. 7. znany jako pilny badacz życia włosów, wynalazł tak zwaną Ewalinę, środek na porost włosów brody, którego w działalności jeszcze żaden Kosmetyczny środek nie doścignął.

Częste używanie Ewaliny cudowne skutki sprawia, zapobiegając natychmiast nietylko wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu, na łysych miejscach tworzy nowy porost, tak jak Ewalinowe esencye porostu brody, już u 17to-letnich młodzieńców wywołuje silny porost brody.

Gdy pan Mally jedynie w interesie swych bliźnich ciągle robi poszukiwania na tem polu, uprasza się każdego aby ck. up. wyroby Ewalinowe rozróżniano od innych środków na porost włosów.

C. K. uprzyw. Ewalinowa pomada po 1 złr. 50 cent. Essencya Ewalinowa po 2 złr. 50 ceut. jest zawsze świeża na składzie w Krakowie w handlach pp. Józefa Jahna i Leona Feintucha. we Lwowie u pp. aptekarzy Berlinera, Mikolascha i Ruckera i we wszystkich renomowanych aptekach i handlach Europy. (1968-7-12)T.

Przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 jest do widzenia za opłatą 40 c. wstępu

piękne Panorama,

przy którem każdy otrzymuje własnoręcznie wyciągnięty fant z rozmaitych towarów galanteryjnych.

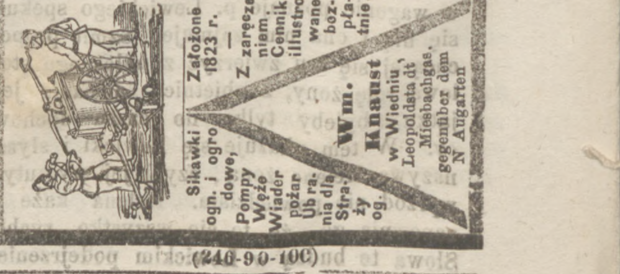
(84-2-3)T ***L. Wiesenberg.***

SYROP CHRZANOWY Z JODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Lekarze paryscy przepisują chorym z bardzo pomyślnym skutkiem *Syrop Chrzanowy z Jodem*, preparowany na zimno, zastępujący Tran z wątroby miętusowej. Działanie jego pokazuje się szczególnie pomyślnem w leczeniu suchot, jak również w słabościach limfatycznych i zołzowych. Nie osłabia on nigdy żołądka, wzbudza apetyt; leczy blednicę, rozmiękłość muszkułów u dzieci i gruczoły; jednem słowem czyści krew i odradza ciało. Podstawą Syropu chrzanowego z Jodem jest sok Rzeżuchy i Chrzanu, to jest anti-skorbutycznych roślin, których własności leczebne każdemu są znane, jak również zawierających w sobie jod i siarkę w stanie świeżym. Z tyah to własności wypływają nieocenione skutki leczebne, działające tak na ustrój nierozwinięty dzieci jak i dorosłych osób. Lekarze Cazenave et Bazain, ordynujący w szpitalach św. Ludwika w Paryżu, zalecają *Syrop Chrzanowy* zwłaszcza w wyrzutach naskórnych i otrzymują z użycia jego prawie zawsze pomyślne skutki.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Feuilade Nr. 7.

Dostać można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* w Krakowie; we Lwowie w aptekach p. *Piotra Mikolascha, Berlinera* i *Ruckera*; w Poznaniu w aptekach pp. *Mankiewicza* i *Elsnera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Wiedniu w składach maetyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*. (14-3-14)



(246-90-100)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*